Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 270 (1696) ROK VI

WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK 28 WRZEŚNIA 1953 R.

WYDANIE ABCD

CENA 20 gr.

Biblioteka Główna Szkoła Ekonomiczna w Sopocie

W Pekinie została otwarta polska wystawa gospodarcza

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi: Dnia 26 września otwarta została w Robotniczym Pałacu Kultury w Pekinie wielka wystawa gospodarcza Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Wystawa została zorganizowana z inicjatywy Chińskiego Komitetu Popierania Handlu Zagranicznego. Składa się ona z licznych eksponatów — wyrobów przemysłu ciężkiego i lekkiego oraz dzieł sztuki. Eksponaty z dziedziny przemysłu ciężkiego obejmują m. in. dźwig 15-tonowy, maszyny górnicze, zespoły maszyn przemysłu metalowego, obrabiarki, sprzęt kolejowy, wyroby przemysłu stoczniowego i samochodowego, urządzenia elektrowni i wyroby przemysłu chemicznego.

Eksponaty z dziedziny przemysłu lekkiego obejmują m. in. bogaty asortyment wyrobów przemysłu odzieżowego.

Stosunki kulturalne między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Chińską Republiką Ludową oraz bogate życie kulturalne narodu polskiego są przedstawione w dziale kulturalnym wystawy. Liczne plansze i obrazy ilustrują różne dziedziny życia narodu polskiego oraz pracę robotników i chłopów polskich. Wystawa zawiera liczne dzieła polskiej sztuki ludowej. (Sprawozdanie z uroczystości otwarcia wystawy podajemy na str. 2).

Cukrownia Przeworsk pierwsza w kraju rozpoczęła kampanię

RZESZÓW (kor. wł.). Dnia 26 bm. o godz. 8 rano cukrownia Przeworsk pierwsza w kraju rozpoczęła tegoroczną kampanię. Do kampanii cukrownia przystąpiła z szeregiem nowych urządzeń, które znacznie unowocześnią produkcję. Między innymi stare pasowe wirówki zastąpiono wirówkami z napędem elektrycznym. Na stacji wirówek usunięto też pompy tłokowe zastępując je pompami wirowymi z napędem elektrycznym.

Na wielu odcinkach wprowadzenie mechanizacji poważnie oszczędza pracę ludzką. I tak np. dzięki mechanizacji transportu cukru do magazynów oszczędza się pracę 40 ludzi, których skierowano do innych prac. Zainstalowane w magazynie dwa przenośniki do układania worków z cukrem na wysokość 16 metrów pozwalają zmniejszyć tu obsługę o 12 osób.

Szereg usprawnień wprowadzonych do tegorocznej kampanii projektowali racjonalizatorzy cukrowni. Pomysłu ślusarza Jana Wojnarowicza jest instalacja do mleka wapiennego. Pomysłu kotłowego Władysława Szkody jest urządzenie usprawniające podawanie węgla do kotłowni. W wyniku wprowadzonej mechanizacji i dzięki usprawnieniom w roku bieżącym cukrownia Przeworsk wyprodukuje przy tym samym stanie załogi o około 10 procent cukru więcej niż w roku ubiegłym.

W trosce o zabezpieczenie odpowiednich warunków pracy dla załogi w związku z nową kampanią ulepszono wiele urządzeń. W dziale wirówek, niehigieniczną drewnianą podłogę zastąpiono posadzką z terakoty. Zainstalowano tam również lepsze oświetlenie. Wszystkim trzem zmianom umożliwiono korzystanie z natrysków i wanien. Udostępniono korzystanie z przedszkola dzieciom robotnic nie tylko stałych, ale i sezonowych. Kobiety stanowią tu bowiem 25 proc. załogi. Niemniej jednak Referat Bezpieczeństwa i Higieny Pracy musi baczniejszą uwagę zwracać na to, by robotnicy zatrudnieni przy skrawaniu i spawaniu metali używali ochronnych okularów, gdyż pracują oni przeważnie bez osłaniania oczu. Dziesięć par takich okularów na całą załogę jest tak samo nie wystarczające jak przydział 40 par butów gumowych. Ostatnia Uchwała Prezydium Rządu zobowiązuje Referat BHP przeworskiej cukrowni do usunięcia tych braków zaraz w pierwszym tygodniu kampanii.

(c. bł.)

Bundestag ma uchwalić ustawę o poborze „ochotników" do nowego Wehrmachtu

(f) BERLIN (PAP). W artykule zatytułowanym „Blank spieszy się" dziennik zachodnio-niemiecki „Hessische Nachrichten" podaje, że na wniosek tzw. „Urzędu Blanka" (bońskie ministerstwo spraw wojskowych), jedną z pierwszych czynności nowego Bundestagu bońskiego będzie uchwalenie ustawy o poborze „ochotników". „Ochotnicy" ci mają stanowić trzon wskrzeszanego przez Adenauera Wehrmachtu, który ma liczyć przeszło 600 tysięcy żołnierzy i oficerów. Sprawą rekrutacji oficerów zajmie się specjalna komisja, w skład której wejdą m. in. byli generałowie hitlerowscy.

Adenauer zamierza wskrzesić goebbelsowskie ministerstwo informacji

(f) BERLIN (PAP). Z Bonn donoszą, że Adenauer zamierza utworzyć ministerstwo informacji o kompetencjach podobnych do kompetencji ministerstwa Goebbelsa. Oprócz „sprawowania kontroli" nad prasą i radiem, ministerstwo będzie miało prawo zamykania dzienników i czasopism oraz ma otrzymać pewne „zadania z zakresu służby wywiadowczej".

Wystawa sprzętu wojskowego w Bonn

(f) BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN, w Bonn otwarta została wystawa zbrojeniowa, obejmująca 300 typów sprzętu wojskowego, produkowanego w Niemczech zachodnich na potrzeby „armii europejskiej". Na otwarcie wystawy przybyli faktyczny minister wojny w rządzie bońskim Blank oraz byli generałowie hitlerowskiego Wehrmachtu, Heusinger i Speidel. Obecnych było ponadto 13 generałów i ekspertów zbrojeniowych z sześciu krajów tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej", przedstawiciele amerykańskiego przemysłu zbrojeniowego i zachodnio-niemieckich fabrykantów broni, którzy przybyli, aby zapoznać się z produkowanym w Niemczech zachodnich sprzętem wojskowym i pojazdami.

Wystawa zamknięta jest dla publiczności.

11 kopalń i liczne zakłady włókiennicze wykonały przedterminowo plan III kwartału

Coraz więcej załóg robotniczych pomyślnie realizujących zobowiązania długookresowe melduje o przedterminowym wykonaniu planów produkcji III kwartału. W górnictwie plany kwartalne wykonały już załogi 11 kopalń. Poważne sukcesy osiągnęło również wiele zakładów przemysłu włókienniczego.

Załoga Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu, która przed tygodniem wyprodukowała pierwszy silnik do samochodu M-20 „Warszawa", zameldowała o wykonaniu globalnego planu produkcji za III kwartał br. 25 bm. tj. 5 dni przed terminem. Najlepsze wyniki produkcyjne w tym czasie uzyskała załoga narzędziowni FSO, która wybitnie przyczyniła się do przedterminowego uruchomienia produkcji silników.

Ostatnio o wykonaniu planów produkcyjnych III kwartału zameldowały załogi kopalń „Wirek", „Barbara-Wyzwolenie", „Prezydent" i „Sieminowice". Tak więc do chwili obecnej już 11 kopalń ukończyło realizację planów kwartalnych.

Plan III kwartału wykonała już jako pierwsza w Zagłębiu Wałbrzyskim załoga kop. im. Thoreza.

Po 120 — 140 proc. planu dziennego uzyskiwali m. in. górnicy z oddziałów II i IV, gdzie załogę zmobilizowali osobistym przykładem aktywiści partyjni — Dolata, Gulik, Kucharenko, Sarkowicz i inni.

Załoga kopalni węgla brunatnego „Maria" zameldowała o przedterminowym wykonaniu planu wydobycia węgla za III kwartał br., wysuwając się tym samym na czołowe miejsce spośród wszystkich załóg kopalni węgla brunatnego.

Również na kilka dni przed terminem wykonała zadania III kwartału załoga kopalni „Henryk".

W przemyśle bawełnianym zakłady podległe CZPBaw.-Północ wykonały na 7 dni przed terminem plan produkcji przędzy odpadkowej w skali całej branży. Wśród zakładów podległych Centralnemu Zarządowi Przem. Bawełn.-Południe o wykonaniu na 7 dni przed terminem planu produkcji tkanin gotowych zameldowały załogi ZPB w Andrychowie i ZPB w Pyrzycach. Na 11 dni przed terminem wykonała plan produkcji przędzy załoga przędzalni średnioprzędnej ZPB im. 22 Lipca w Dzierżoniowie.

Załoga Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Kasprzaka w Łodzi, dzięki realizacji swych zobowiązań długookresowych, wykonała plan za III kwartał br. na 8 dni przed terminem.

Poważny sukces osiągnęła również załoga ZPW im. Ossowskiego w Łodzi, która swe zadania za III kwartał br. wykonała na 9 dni przed terminem. Na 7 dni przed terminem wykonała plan produkcji przędzy i tkanin gotowych załoga ZPW im. Barlickiego w Łodzi. Włókniarze ZPW im. A. Struga wykonali w tym samym terminie plan III kwartału produkcji przędzy.

Wśród zakładów podległych Centr. Zarz. Przem. Zgrzebnego, jako druga z kolei zameldowała o wykonaniu planu III kwartału br. przez wszystkie oddziały produkcyjne załoga ZPZ im. P. Bardowskiego.

W przemyśle pończoszniczym pierwsza zameldowała o wykonaniu zadań III kwartału we wszystkich oddziałach wytwórczych załoga Aleksandrowskich Zakł. Przem. Pończoszniczego, zaś w przemyśle filcowym robotnicy Zakł. Przem. Filcowego im. St. Okrzei w Łodzi.

O wykonaniu kwartalnego planu połowów ryby morskiej w dniu 25 bm. w przeszło 103 proc. zameldowała Spółdzielnia Pracy „Jedność rybacka" w Gdyni. W spółdzielni tej nawet na wiele dni i tygodni przed terminem plany kwartalne połowów wykonały załogi 16 kutrów, wśród których przoduje załoga kutra „GDY 45".

(PAP)

Coraz wyżej

Radzieccy budowniczowie Pałacu Kultury i Nauki zobowiązali się, dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, zakończyć do 7 listopada br. montaż stalowej konstrukcji gmachu łącznie z iglicą. Obecnie, po zakończeniu montażu konstrukcji 34 kondygnacji Pałacu, trwają prace przy ustawieniu stalowych słupów wyższej części gmachu. Na zdjęciu: widok ogólny na teren budowy Pałacu, ze skrzyżowania al. Jerozolimskich i placu Starynkiewicza

Foto CAF — Wdowiński

28 robotniczych osiedli mieszkaniowych powstaje w woj. warszawskim

(f) Na 28 placach budowy w woj. warszawskim powstają nowe bloki robotniczych osiedli mieszkaniowych. W bież. roku w wielu miastach i miejscowościach województwa oddanych będzie do użytku ponad 3,5 tys. izb, a ok. 2,5 tys. izb przygotowanych będzie w stanie surowym. W nowych blokach i osiedlach jednocześnie przeprowadza się instalacje wodociągowe, kanalizację itp. Ponadto w osiedlach tych przewidziana jest budowa żłobków, przedszkoli, ośrodków zdrowia itp.

M. in. w Ursusie w roku bieżącym przewiduje się oddanie do użytku 8 bloków mieszkalnych oraz przedszkola i kotłowni centralnego ogrzewania.

W Pruszkowie przekazane będą do użytku 3 nowe bloki mieszkalne i kotłownia oraz rozpocznie się budowa 2 dalszych budynków. W Międzylesiu osiedle robotnicze powiększy się o 4 nowe obiekty mieszkalne. W Żyrardowie ukończone będą 2 nowe bloki w stanie gotowym i 4 w stanie surowym. (PAP)

Za kilka dni w wyższych uczelniach Warszawy ponad 30 tysięcy studentów rozpocznie nowy rok akademicki

(f) W Warszawie — największym w Polsce ośrodku szkolnictwa wyższego za kilka już dni ponad 30 tysięcy studentów zainauguruje nowy rok akademicki 1953/54. W stolicy rozbudowują się nieustannie obiekty 16 wyższych uczelni, które powstały w miejsce 12 przedwojennych, zniszczonych przez faszystowskiego okupanta.

Dla Politechniki Warszawskiej — największej dziś uczelni technicznej w Polsce, posiadającej 16 wydziałów i 183 katedry, buduje się w br. dwa nowe obiekty o kubaturze z górą 120 tys. metrów sześciennych. Pomieszczą one zakłady technologiczne i techniki cieplnej. Pierwszy z tych obiektów — pawilon technologiczny oddany ma być do użytku jeszcze w bież. roku. W ub. roku uczelnia otrzymała wielki gmach chemii, w którym oprócz sal wykładowych urządzone zostały nowoczesne laboratoria.

Trwają też prace przy budowie nowego gmachu Szkoły Głównej Planowania i Statystyki o kubaturze ok. 120 tys. metrów sześciennych. Już dziś obiekt ten jest częściowo użytkowany i mieści oprócz sal wykładowych, pracowni naukowych itp. również dwa amfiteatralne audytoria, rozporządzające 800 miejscami, olbrzymią salę gimnastyczną i nowoczesne ambulatorium lekarskie. Obecnie dobiegają końca prace przy budowie basenu pływackiego.

Akademia Medyczna uzyskała w bież. roku nowy gmach, w którym zorganizowano Ośrodek Badań Pawłowowskich, bogato wyposażony w nowoczesne urządzenia laboratoryjne. W pełnym toku są też prace przy budowie gmachu przeznaczonego na klinikę ortopedyczną i ambulatoria specjalistyczne. W ub. roku dla Akademii Medycznej wybudowano duży obiekt, w którym zorganizowany został Zakład Radiologii, wyposażony w nowoczesną aparaturę.

Dla Uniwersytetu Warszawskiego wykańcza się obecnie nowy gmach Wydziału Dziennikarskiego oraz nowoodbudowany zabytkowy Pałac Potockich — mieszczący dziś Instytut Filozoficzny. W ub. roku studenci UW otrzymali w odbudowanym Pałacu Czetwertyńskich Instytut Geograficzny oraz nowy gmach Wydziału Polonistyki. W gmachu tym mieści się także pracownia Instytutu Fonetycznego, jedna z najlepszych w Polsce. Odbudowano także gmach przy Obserwatorium Astronomicznym dla katedr astronomii i botaniki oraz dla naukowych zakładów matematycznych. W gmachu Instytutu Fizyki dobudowano nowe skrzydło dla Instytutu Fizyki Teoretycznej.

W zabytkowym Pałacu Raczyńskich siedzibie Akademii Sztuk Pięknych trwają obecnie prace przy wykańczaniu elewacji tej zabytkowej budowy. W ubiegłym roku w budynku tym zorganizowano 23 pracownie rzeźbiarskie, malarskie itp., oddano do użytku olbrzymią aulę i pomieszczenie dla bibliotek.

Rozbudowują się także obiekty Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

Dla studentów wszystkich szkół wyższych stolicy buduje się wciąż nowe domy akademickie, zapewniające im coraz lepsze warunki mieszkania i nauki.

(PAP)

Oświadczenie Departamentu Stanu USA próbą osłaniania wrogich agentur

Protest Rządu Polskiego

Departament Stanu USA opublikował w dniu 23 bm. oświadczenie związane z wyrokiem w procesie Cz. Kaczmarka.

W związku z tym oświadczeniem Ambasador J. Michałowski, Dyrektor Departamentu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych złożył w dn. 25 bm. Panu Lisle, Charge d'Affaires USA w Warszawie, protest przeciw powyższemu oświadczeniu stanowiącemu mieszanie się w wewnętrzne sprawy Polski i krytykę wymiaru sprawiedliwości, jak również będącemu próbą osłaniania wrogich agentur i współpracujących z nimi obcych przedstawicieli. Ambasador Michałowski podkreślił, że oświadczenie Departamentu Stanu stoi w jaskrawej sprzeczności z ogólnie przyjętymi zasadami pokojowego współżycia między narodami.

(PAP)

Ostatni etap prac przy budowie wydziału szamotowego Kombinatu Nowa Huta

(f) Na terenie tzw. „pierwszej nitki rozruchowej" wydziału szamotowego największej w kraju Wytwórni Materiałów Ogniotrwałych w Kombinacie Nowa Huta brygady „Mostostalu" rozpoczęły ostatni etap prac przy montażu maszyn i urządzeń wydziału, a brygada rozruchowa sprawdza już działanie poszczególnych agregatów produkcyjnych, skomplikowanej automatyki i tzw. blokady elektrycznej.

Po blisko dwutygodniowym okresie żmudnych prac, mających za zadanie zabezpieczyć prawidłowe działanie licznych maszyn i agregatów, uruchomiono już pierwsze dwa tzw. ciągi produkcyjne. Dalsze „ciągi" znajdują się jeszcze w toku prób rozruchowych.

(PAP)

Film „Mazowsze" otrzymał I nagrodę na Festiwalu w Rio de Janeiro

(f) Na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Rio de Janeiro, który odbył się w dniach od 31 sierpnia do 15 września br., film „Mazowsze" otrzymał pierwszą nagrodę w dziale filmów folklorystycznych.

(PAP)

Przed odsłonięciem pomnika-mauzoleum na terenie obozu Gross-Rosen

26 bm. przybyli do Wrocławia przedstawiciele francuskich, belgijskich i niemieckich bojowników ruchu oporu i b. więźniów politycznych z przewodniczącym Międzynarodowej Federacji Bojowników Ruchu Oporu (FIR) — F. R. Manhesem na czele.

Goście zagraniczni wezmą udział w uroczystościach odsłonięcia pomnika - mauzoleum na terenie b. hitlerowskiego obozu koncentracyjnego Gross-Rosen.

(PAP)

O bojową agitację

Masy pracujące naszego kraju, owiane gorącym patriotyzmem, niestrudzenie realizują zadania socjalistycznego budownictwa. Czynnikiem decydującym o osiągnięciach na tej drodze jest coraz bardziej krzepnąca jedność naszego narodu, jest wzrost politycznej świadomości najszerszych warstw społeczeństwa. Świadomość tę kształtować, nieustannie walczyć o jej podwyższenie — takie jest zadanie naszej partii.

„Podstawową metodą naszej pracy partyjnej — mówił towarzysz Bierut na VI Plenum — powinna być metoda uświadamiania i przekonywania. Siła, autorytet, wpływ ideowy i polityczny naszej partii opiera się na jak najściślejszej łączności, na codziennym związku z masami pracującymi".

W pracy nad podwyższeniem świadomości mas, w dążeniu do umocnienia więzi z masami, partia nasza dysponuje potężnym, wypróbowanym orężem. Oręż ten — to polityczna, obejmująca najszersze masy agitacja.

Chodzi o to, aby drogą stałej codziennej agitacji niestrudzenie wyjaśniać masom pracującym sens wydarzeń w kraju i na świecie, związek między sytuacją międzynarodową i wewnętrzną, między walką o socjalizm w naszym kraju i walką o pokój na świecie, aby demaskować knowania imperialistycznych podżegaczy wojennych, jawnych i zakapturzonych wrogów Polski, aby demaskować i zwalczać krecią robotę agentów imperializmu w kraju, pod jakim by nie kryli się płaszczykiem. Celem naszej agitacji jest pogłębianie jedności narodu w walce o pokój i socjalizm, umacnianie i rozszerzanie wielkiego Frontu Narodowego.

Bojowa, ofensywna agitacja to taka, która mobilizuje do czynu dla Ojczyzny, do pracy i walki o węzłowe zadania naszego socjalistycznego budownictwa. Zadaniem agitacji w zakładach pracy jest pobudzanie inicjatywy, podnoszenie aktywności załóg w walce o wykonywanie planów produkcyjnych, o rozwój współzawodnictwa, w walce o kształtowanie socjalistycznego stosunku do pracy i do własności społecznej. Zadaniem agitacji na wsi jest mobilizacja chłopów pracujących do walki o podniesienie wydajności indywidualnych i socjalistycznych gospodarstw rolnych, jest mobilizacja chłopów do wykonania patriotycznego obowiązku wsi wobec państwa — wywiązywania się z dostaw, jest walka o rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

Wiele jeszcze organizacji partyjnych nie docenia wagi agitacji, nie widzi w praktyce zależności tego, co się dzieje w ich terenie od zasięgu pracy uświadamiającej, od ich kierownictwa tą pracą. Są tereny, szczególnie na wsi, gdzie w ciągu długich miesięcy zaniedbywana jest praca agitacyjna. Są zapomniane przez organizacje partyjne gromady, gdzie zatruwająca świadomość chłopów pracujących reakcyjna, kułacka plotka nie spotyka należytego odporu.

Odłogi pracy politycznej trzeba zlikwidować. Trzeba, aby komitety powiatowe tak postawiły pracę, by żywe słowo agitatora partii systematycznie docierało do każdej wsi, do każdej zagrody.

W ostatnim okresie nastąpiło poważne ożywienie pracy agitacyjnej. W całym kraju odbyły się setki i tysiące zebrań, prelekcji i odczytów w związku z 50-leciem KPZR, w związku z wydarzeniami we Włoszech i Francji, z rozejmem w Korei, a w ostatnich dniach w związku z problemem niemieckim.

W zakładach pracy agitatorzy w rozmowach indywidualnych i grupowych wyjaśniali i komentowali te wydarzenia, przed przystąpieniem do pracy lub w przerwach obiadowych czytali w grupach wiadomości i fragmenty artykułów, dotyczące tych wydarzeń. Na wsi w otwartych zebraniach partyjnych, poświęconych tym sprawom, uczestniczyła niekiedy cała ludność gromad. Chłopi biorący udział w zebraniach prosili prelegentów, by przyjeżdżali do nich częściej.

Agitacja związana ze wspomnianymi wydarzeniami objęła setki tysięcy ludzi i spotkała się z gorącym przyjęciem. Niestety wiele komitetów zadowala się osiągnięciami liczbowymi, ilością przeprowadzonych prelekcji i odbytych rozmów, nie wnikając w sprawę najistotniejszą — czy słowa agitatora trafiły do mas i zmobilizowały je. Bo z pewnością na przykład nie odniosło skutku, nie zmobilizowało załogi zebranie przeprowadzone niedawno w Zakładach Gazownictwa Okręgu Warszawskiego — Oddział Sieci i Instalacji, zebranie na którym prelegent wręcz „uśpił" salę kiepskim referatem, który nie wzbudził zainteresowania dla tematu i tym bardziej nie pobudził do dyskusji.

Aby agitacja była skuteczna — musi być operatywna, żywa, bojowa. To znaczy, że na sprawy nurtujące załogę w fabryce czy chłopów w gromadzie — agitator musi dawać odpowiedź. Brak takiej odpowiedzi to częstokroć pozostawienie pola podszeptom wroga.

Jeżeli agitator żywo reaguje na problemy nurtujące środowisko, w którym się obraca, jeśli umie je wyjaśnić — ludzie słuchają go z zainteresowaniem, biorą udział w dyskusji, często sami przychodzą doń z pytaniami. Agitator, który ciągnie się w ogonie wydarzeń, który nie umie na codzień korzystać z prasy partyjnej, podchwytywać z niej rzeczy najważniejszych, na gorąco ich komentować, agitator, który nie przejawia własnej inicjatywy, lecz prowadzi agitację „odtąd dotąd", w wyznaczonych dniach i godzinach i tylko na tematy, które otrzymał w instrukcji" — taki agitator nie osiągnie zamierzonego celu.

Warunkiem operatywności agitacji, żywej reakcji na problemy, którymi dziś żyje dane środowisko jest znajomość tego środowiska, jest więź agitatorów z ludźmi, z którymi pracują, jest wnikanie w ich troski, bolączki, przysłuchiwanie się ich głosom. Ludzie, z którymi agitator pracuje powinni widzieć w nim nie tylko wychowawcę, ale i przyjaciela, doradcę.

Agitator nie może ograniczać się tylko do wyjaśnienia takich czy innych zagadnień wewnętrznych i międzynarodowych. Zadaniem agitatora jest podchwytywanie wszystkiego co nowe, co twórcze w jego gronie. Zadaniem agitatora jest nieprzejednana walka z brakami, z którymi się styka, jest demaskowanie bumelantów, brakorobów, szkodników, marnotrawców w zakładach pracy, demaskowanie wichrzycieli sabotujących wywiązywanie się z obowiązków na wsi.

Agitator partyjny — to wielka i zaszczytna misja. Agitator — to żołnierz wielkiej armii, niosącej w masy idee partii, hasła Frontu Narodowego, niosącej w masy prawdę, która wskazuje drogę milionom.

Agitator powinien nie tylko wyjaśniać zadania stawiane przez partię i rząd, ale powinien dawać osobisty przykład w ich realizacji.

I dlatego dobór agitatorów jest sprawą pierwszorzędnej wagi. Chodzi o to, aby agitatorów dobierano nie tylko — jak bywa w wielu wypadkach — pod kątem zdolności wysławiania się i swady oratorskiej, ale przede wszystkim pod kątem postawy osobistej, postawy moralno-politycznej. Chodzi o to, aby na agitatorów wyznaczano przodujących ludzi danego zakładu pracy, danej gromady, ludzi cieszących się autorytetem i zaufaniem w swoim gronie.

Nieodłączną cechą agitacji partyjnej jest głęboka ideowość i prawdomówność. Chodzi więc o to, aby na agitatorów dobierano ludzi, którym obce jest lakiernictwo, którzy odważnie potrafią obnażać zło, po to, by z nim walczyć, którzy potrafią ukazywać życie takim jakim ono jest, po to, by uczyć jak je ulepszać.

Uchwała Komitetu Centralnego naszej partii mówi, że kierownikami grup agitatorów są sekretarze organizacji podstawowych w zakładach pracy i sekretarze komitetów gminnych na wsi. Jednakże dotąd jeszcze w wielu zakładach pracy i w wielu gminach sekretarze komitetów partyjnych wyznaczają „odpowiedzialnych" za agitację, a sami zajmują się wszystkim poza realizacją swego podstawowego zadania — kierowania pracą polityczną w masach. Przy czym stan taki tolerują, a niekiedy sprzyjają mu zwierzchnie instancje partyjne. Wprowadzenie w życie zaleceń wspomnianej uchwały KC — to niezbędny warunek postawienia sprawy agitacji w centrum uwagi wszystkich instancji i organizacji partyjnych.

Organizowanie systematycznych narad sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych w mieście i sekretarzy KG na wsi, jako kierowników grup agitatorów, polityczne ich uzbrajanie drogą seminariów i metodyczne instruowanie przez sekretarzy KM i KP, to ważne zadanie instancji partyjnych. Tak traktuje je i realizuje np. wiele powiatowych komitetów woj. rzeszowskiego. Ale w większości województw i powiatów zadanie to nie jest dotąd realizowane.

Trzeba, aby komitety organizowały odprawy, narady, wymianę doświadczeń czołowych agitatorów powiatu, czy dzielnicy, przysłuchiwały się ich głosowi, wyciągały wnioski z ich obserwacji, podsuwały i upowszechniały ciekawsze formy pracy agitatorów. Czyż np. takie doświadczenie jak udział najlepszych agitatorów Zjednoczenia Robót Kamieniarskich w opracowaniu referatu na zebranie załogi, a dzięki temu bliższe powiązanie referatu ze sprawami nurtującymi załogę, nie powinno się stać własnością i innych zakładów pracy Dzielnicy Śródmieście w Warszawie?

Czas skończyć z istniejącą jeszcze w wielu komitetach praktyką zrzucania węzłowego zadania pracy partyjnej — agitacji politycznej — wyłącznie na sektory agitacji i wydziały propagandy. Agitacja partyjna, praca z agitatorami winna stanąć w centrum uwagi całego aparatu partyjnego, sekretarzy KD, KP, KM i KW, którzy powinni zresztą sami w większym niż dotąd stopniu brać udział w agitacji, występować przed masami.

Upowszechnieniu doświadczeń pracy przodujących agitatorów, omawianiu metod kierowania agitacją — więcej niż dotąd miejsca i uwagi poświęcać powinna prasa partyjna.

W pełni wykorzystać potężny oręż partii, jakim jest agitacja, w umacnianiu jedności narodu, w walce o pokój i budownictwo socjalizmu — takie jest ważne, pierwszoplanowe zadanie instancji i organizacji partyjnych.

DZIŚ W NUMERZE:

W. SKULSKA: Nie wystarczy inicjatywa

b.: Watykan, prymas i Ziemie Odzyskane

MICHAŁ JEKIEL: Trener — wychowawcą naszych sportowców

Fakty i wnioski

Ostrzeżenie ludu włoskiego

24 września w fabrykach włoskich stanęły motory, zamarły maszyny. Dnia tego nie ukazały się we Włoszech dzienniki. Tramwaje, autobusy nie wyjechały z remiz. Kina i teatry były nieczynne. W dniu tym odbył się we Włoszech 24-godzinny strajk powszechny, który ogarnął 8 milionów robotników. W strajku tym wzięło udział blisko 100 proc. wszystkich pracujących. Strajk odbył się w atmosferze wielkiego entuzjazmu i jedności klasy robotniczej.

Potężny strajk 8 milionów pracowników wywołał głęboki niepokój we włoskich kołach rządzących i wśród ich amerykańskich mocodawców. Niepokój ten pogłębiła smutna dla nich okoliczność, że ramię przy ramieniu strajkowali robotnicy należący do wszystkich trzech central związkowych: do Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy, Włoskiej Unii Pracujących i Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych.

Pismo „Chicago Daily Tribune" podkreśla, że cechą znamienną obecnego strajku był fakt, że robotnicy komunistyczni, socjaldemokratyczni i katoliccy zjednoczyli się w walce przeciwko masowym redukcjom.

Powszechny strajk z 24 bm. był ostrzeżeniem pod adresem kapitalistów i ich rządu i jednocześnie zapowiedzią nowych bitew klasowych włoskich mas pracujących przeciw rządowi nędzy i bezrobocia. Jak donoszą z Rzymu, związek zawodowy robotników rolnych zapowiedział na 5 października 24-godzinny strajk robotników rolnych.

W ciągu 5 lat rządów chadeckich, inspirowanych przez Departament Stanu i Watykan, Włochy znalazły się w niezwykle ciężkiej sytuacji gospodarczej. Ciężary tej polityki dotkliwie odczuwa na swych barkach klasa robotnicza i najszersze masy ludowe.

Podporządkowanie kraju imperializmowi amerykańskiemu doprowadziło do masowego zamykania fabryk i niemniej masowego przywozu z USA towarów, które Włochy są w stanie same produkować. W 1952 r. Stany Zjednoczone narzuciły Włochom maszyny, statki i urządzenia na sumę 182 miliardów lirów. W tym samym czasie zdolność produkcyjna włoskiego przemysłu budowy obrabiarek, wykorzystana była tylko w 55 proc., stoczniowego — w 40 proc., budowy wagonów — w 15 proc. itd.

Polityka zbrojeń narzucona Włochom przez USA i posłuszne im rządy chadeków, doprowadziła do tego, że wydatki wojenne wzrosły w roku budżetowym 1952/53 o 220 miliardów lirów w porównaniu z okresem 1948/49 — wydatki na roboty publiczne i rolnictwo spadły w tym okresie o 100 miliardów lirów.

W I półroczu br. koszty utrzymania rodziny robotniczej wzrosły o 19 proc., zaś zyski kapitalistów wzrosły w tym czasie średnio o 9.1 proc., a w niektórych gałęziach przemysłu o ponad 20 proc.

Ilość całkowicie i częściowo bezrobotnych wynosi obecnie we Włoszech ponad 5 milionów.

Naród włoski zdaje sobie sprawę, że ruina gospodarcza kraju i nędza szerokich mas są bezpośrednim wynikiem rządów chadecji i podporządkowania Włoch amerykańskim monopolistom. Wyniki wyborów w czerwcu br. wykazały, że naród włoski nie chce ponosić kosztów marshallizacji kraju, uprawianej przez kolejne rządy spod znaku dolara i tiary. Obecny strajk był nowym — i to jeszcze bardziej dobitnym — przejawem tych dążeń ludu włoskiego.

Po wielkim strajku we Francji, strajk włoski jest drugim z kolei poważnym ostrzeżeniem mas pracujących Europy zachodniej pod adresem waszyngtońskich poszukiwaczy mięsa armatniego.

Postawa robotników włoskich, ich jedność i bojowość są w Europie zachodniej nowym źródłem otuchy do walki o poprawę bytu klasy robotniczej i mas ludowych, nowym, ważnym ogniwem w łańcuchu walk narodów Europy przeciw amerykańskim knowaniom wojennym, w obronie pokoju i niezawisłości narodowej. B. L.

Prasa zachodnia o strajku powszechnym we Włoszech

(f) RZYM (PAP). Potężny rozmach strajku powszechnego robotników włoskich, zatrudnionych w przemyśle, jest przedmiotem ożywionych komentarzy prasowych. Prasa reakcyjna wyraża zaniepokojenie z powodu ogromnych rozmiarów strajku z 24 bm. i jedności mas robotniczych. Skrajnie prawicowy „Il Popolo" pisze: „Cały aparat gospodarczy i przemysłowy Włoch został naprawdę sparaliżowany na okres 24 godzin".

„Unita" donosi, że w wielu miastach strajk objął również takie fabryki, w których dotychczas nie zanotowano ani jednego wypadku strajku. Walka podjęta przez związki zawodowe ogarnęła także tysiące robotników, którzy dnia 24 bm. po raz pierwszy strajkowali i włączyli się do akcji mas pracujących.

We Florencji strajk objął również m. in. zakłady tekstylne „Lini e Lane", których właściciel hr. Rivetti nie zatrudniał członków związków zawodowych i nie uznawał żadnej rady zakładowej. Dnia 24 września — podaje „Unita" — strajk w tych zakładach był prawie 100-procentowy. Do strajkujących robotników przyłączyła się przeważająca większość urzędników zatrudnionych w przemyśle włoskim.

PARYŻ (PAP). Dziennik „Combat" w korespondencji z Rzymu pisze, że wielki strajk z dnia 24 września dowodzi, iż we Włoszech podobnie jak we Francji, „Istnieje kryzys, grani czący z kryzysem ustroju".

„Humanite" w artykule wstępnym podkreśla, że wspaniałe walki strajkowe, jakie odbyły się w sierpniu we Francji, pomogły robotnikom włoskim. A obecnie robotnicy francuscy czerpią z kolei nowe siły i wiarę w swe zwycięstwo z potężnego zrywu robotników włoskich, zmierzających do przestawienia polityki Włoch na nowe tory. Robotnicy francuscy widzą w strajku robotników włoskich dowód skuteczności zjednoczonej akcji, prowadzącej do wielkich zwycięstw.

NOWY JORK (PAP). Prasa amerykańska z zaniepokojeniem pisze o przebiegu wielkiego strajku robotników przemysłu włoskiego z dnia 24 września. Dzienniki pośrednio krytykują rząd włoski za to, że nie udało mu się zapobiec strajkowi. „Chicago Daily Tribune" w artykule pt. „Włochy w kleszczach olbrzymiego strajku" podkreśla, że cechą znamienną obecnego strajku we Włoszech był fakt, iż robotnicy komunistyczni i niekomunistyczni zjednoczyli się we wspólnej walce przeciwko masowym redukcjom ludzi pracy. Dziennik dalej zaznacza, że nie tylko wśród robotników zatrudnionych w przemyśle, lecz również wśród robotników rolnych rozwija się ferment rewolucyjny.

„Washington Post" w korespondencji z Włoch zaznacza, że robotnicy włoscy unieruchomili przemysł na 24 godziny, a organizacja strajku stała na wysokim poziomie.

*

(f) RZYM (PAP). 24 września odbyła się w Rzymie przed siedzibą urzędu do spraw „reformy rolnej" manifestacja 500 chłopów — delegatów spółdzielni rolniczych prowincji rzymskiej. Manifestacja odbyła się w związku z zapowiedzią władz, iż odbiorą spółdzielniom ziemię uprawianą przez nie od wielu lat.

Chłopi wysłali do przewodniczącego urzędu do spraw „reformy rolnej" delegację, która przedstawiła żądania spółdzielców.

Były sojusznik Hitlera sojusznikiem USA

Układ wojskowy między USA i Hiszpanią frankistowską

(f) WASZYNGTON (PAP). Podano oficjalnie do wiadomości, że w dniu 26 września podpisany został w Madrycie amerykańsko - hiszpański układ wojskowy.

Układ przewiduje m. in., że Stany Zjednoczone mają prawo budowy baz lotniczych i morskich na obszarze Hiszpanii i utrzymywania tam swych wojsk, oraz że dostarczą znacznej ilości sprzętu wojennego armii frankistowskiej.

Nowa ustawa antyrobotnicza w USA

(f) NOWY JORK (PAP) Senat USA przystąpi wkrótce do omawiania projektu nowej ustawy antyrobotniczej. Projekt ten, którego autorem jest senator Butler, proponuje rozciągnięcie na związki zawodowe działania osławionej ustawy Mac Carrana i oddanie ich pod władzę tzw. „urzędu kontroli nad działalnością wywrotową", który „wsławił" się nagonką przeciwko postępowym działaczom i organizacjom amerykańskim.

Jak stwierdza prasa związkowa, wspomniany urząd, w myśl projektu Butlera, będzie miał prawo wzywać na swe posiedzenia dla złożenia zeznań przywódców związkowych oskarżonych o „działalność wywrotową". Umożliwi to inscenizowanie procesów przeciwko działaczom związkowym, by można było osadzić ich w więzieniu na podstawie fałszywych zeznań szpiclów policyjnych. Zamiast uwięzionych przywódców związkowych mianowane byłyby osoby dogadzające monopolom.

Ostra krytyka kolonializmu w Zgromadzeniu Ogólnym NZ

(f) NOWY JORK (PAP). Dnia 24 bm. na popołudniowym plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego NZ zabrali głos delegaci Republiki Dominikańskiej, Islandii, Wenezueli, Czechosłowacji i Salwadoru.

Podczas gdy delegaci — dominikański, salwadorski i wenezuelski występowali w roli adwokatów polityki zagranicznej USA, przemówienie przedstawiciela Islandii wyrażało niepokój wielu małych krajów o los świata, o przyszłość Organizacji Narodów Zjednoczonych. Delegat islandzki zwrócił uwagę na fakt, że ONZ nie dotychczas nie uczyniła, aby rozwiązać tak ważne sprawy, jak np. — zaprzestanie wyścigu zbrojeń, uregulowanie w drodze pokojowej problemów spornych. Wezwał on Zgromadzenie Ogólne do współdziałania na rzecz rozwoju handlu międzynarodowego. Oświadczył on w zakończeniu, że Islandia będzie popierała interesy narodów kolonialnych i zależnych.

Szef delegacji czechosłowackiej David wskazał m. in., że ONZ od wielu lat przeżywa poważny kryzys, spowodowany tym, że pewna grupa państw usiłuje narzucić swą wolę pozostałym państwom.

David stwierdził, iż rząd czechosłowacki postanowił przyczynić się do rozszerzenia programu pomocy technicznej ONZ na rok 1954 i przeznaczył na ten cel 500 tysięcy koron. Następnie delegat czechosłowacki poparł stanowisko, które na Zgromadzeniu Ogólnym sprecyzował w sprawach zapewnienia trwałego pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego szef delegacji ZSRR — A. Wyszyński.

Na porannym posiedzeniu plenarnym w dniu 25 bm. kontynuowano ogólną dyskusję.

Przedstawiciel Szwecji Unden przypomniał, że w lipcu w czasie omawiania sprawy koreańskiej, delegacja szwedzka należała do zwolenników zwołania konferencji politycznej typu konferencji „okrągłego stołu". Zdaniem delegacji szwedzkiej — oświadczył Unden — „jest rzeczą bardzo ważną", aby konferencja polityczna odbyła się i aby „względy prestiżowe" nie przeszkodziły wstępnemu porozumieniu w sprawie zwołania tej konferencji.

Przeciw likwidacji zasady jednomyślności wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa

Znaczną część swego przemówienia delegat szwedzki poświęcił zagadnieniu rewizji Karty NZ. Wypowiedział się on przeciwko propozycji uchylenia zasady jednomyślności wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa. Jednakże zaproponował on, aby ograniczyć stosowanie zasady jednomyślności wielkich mocarstw jeśli chodzi o niektóre sprawy, a w szczególności o sprawę przyjmowania nowych członków.

Unden oświadczył, że „rewizja istotnych artykułów Karty nie jest celem najbliższym i najważniejszym" i że „Karta jako całość jest zadowalająca".

Przedstawiciel Anglii Lloyd wskazał, że osiągnięcie rozejmu w Korei przyczyniło się do osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Wbrew faktom przypisał on główną zasługę zawarcia rozejmu w Korei Stanom Zjednoczonym, Anglii i innym krajom, które walczyły przeciwko narodowi koreańskiemu. Lloyd dopuścił się przy tym oszczerczych napaści przeciwko Związkowi Radzieckiemu, Chińskiej Republice Ludowej, Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej i innym krajom obozu pokoju i demokracji. Lloyd w pełni przyłączył się do stanowiska USA, sprecyzowanego przez Dullesa 17 września w takich sprawach, jak redukcja zbrojeń, koreańska konferencja polityczna, sprawy Niemiec i Austrii.

Po wystąpieniu delegata Jugosławii wiceprzewodniczący delegacji syryjskiej dr Zein al Din wygłosił przemówienie, którego większą część poświęcił krytyce systemu kolonialnego.

Narody Azji i Afryki walczą zdecydowanie przeciwko kolonializmowi

Narody krajów zależnych — oświadczył przedstawiciel Syrii — głodują, żyją w nędzy i są prześladowane. Utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego jest niemożliwe bez uczynienia zadość słusznym żądaniom narodów krajów kolonialnych i zależnych. Mimo to Zgromadzenie Ogólne NZ ignoruje interesy tych narodów. Dr Zein al Din podkreślił, że grupa państw, których wojska brały udział w wojnie przeciwko narodowi koreańskiemu, usiłuje obecnie odsunąć państwa neutralne od udziału w uregulowaniu problemu koreańskiego.

Dalej delegat Syrii przypomniał, że Karta NZ przewiduje, iż narody mają prawo do samookreślenia. Jednakże ONZ uchyla się od wszelkich kroków, mogących zapewnić narodom korzystanie z tego prawa. Stany Zjednoczone oponowały nawet przeciwko omówieniu sprawy Maroka przez Radę Bezpieczeństwa.

Kraje arabskie znajdowały się przez dłuższy czas pod obcym panowaniem i wiedzą, co to jest kolonializm — oświadczył dr Zein al Din. Obecnie narody Azji i Afryki walczą coraz bardziej zdecydowanie przeciwko kolonializmowi, o swą wolność i niezależność. Delegacja syryjska, tak samo jak delegacje innych krajów arabskich, będzie popierała interesy narodów kolonialnych i będzie domagała się omówienia sprawy Maroka i Tunisu w Zgromadzeniu Ogólnym NZ.

Następnie przemawiał wiceminister spraw zagranicznych Francji — Maurice Schuman Na wstępie podkreślił on, że istnieją „wielce obiecujące oznaki osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych", i zaapelował do delegatów, aby działali w kierunku dalszego osłabienia napięcia międzynarodowego.

Mówiąc o redukcji zbrojeń, Schuman oświadczył, że chociaż należy nakreślić „ogólny plan" redukcji zbrojeń, jednakże, jego zdaniem, „metoda porozumień częściowych byłaby najbardziej wskazana". Schuman nie wyjaśnił szczegółowo, jakich rodzajów broni mają dotyczyć te „częściowe porozumienia" w sprawie rozbrojenia

Nawiązując do konferencji politycznej w sprawie Korei, Schuman dał do zrozumienia, że rząd francuski popiera projekt zaproszenia przedstawicieli krajów azjatyckich na konferencję, która ma omówić problem koreański i inne zagadnienia dotyczące ugruntowania pokoju na Dalekim Wschodzie. Schuman stwierdził, że sprawa położenia kresu wojnie w Indochinach mogłaby być przedmiotem rozmów dyplomatycznych „podczas konferencji w sprawie Korei lub po tej konferencji".

Znaczną część swego przemówienia Schuman poświęcił obronie amerykańskiego planu utworzenia tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej".

Przedstawiciel Belgii Van Zeeland musiał przyznać w swym przemówieniu, że „coraz szersze warstwy społeczne ustosunkowują się krytycznie" do polityki mocarstw kolonialnych. Stwierdzając, że „nie uda się uniknąć wybuchu, jeśli nie będzie położony kres zimnej wojnie", delegat belgijski wypowiedział się za stworzeniem takich warunków, w których „dwa potężne ugrupowania ideologiczne mogłyby współistnieć w pokoju".

W zakończeniu swego przemówienia Van Zeeland usiłował udowodnić, że agresywny blok północno-atlantycki jest rzekomo przymierzem „mającym na celu obronę pokoju".

Radzieckie masy pracujące czynem poprą uchwały Światowej Rady Pokoju

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje, że Wszechzwiązkowa Centralna Rada Związków Zaw. opublikowała oświadczenie, w którym stwierdza się m. in.:

Wszechzwiązkowa Centralna Rada Związków Zawodowych gorąco aprobuje i popiera uchwały Światowej Rady Pokoju i Plenum Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju, przyczyniające się do utrwalenia pokoju i odpowiadające żywotnym interesom wszystkich narodów.

Nasza Wielka Ojczyzna Socjalistyczna prowadzi konsekwentnie i wytrwale politykę utrzymania i utrwalania pokoju, rozwija współpracę i stosunki gospodarcze ze wszystkimi krajami, zacieśnia więzy braterskiej przyjaźni i solidarności ze wszystkimi miłującymi pokój narodami. Związek Radziecki jest niezłomnie przekonany, że w chwili obecnej nie ma takiej spornej lub nie rozwiązanej kwestii, której nie można byłoby rozwiązać w drodze pokojowej na podstawie wzajemnego porozumienia państw zainteresowanych.

Machinacje wrogów pokoju wymagają od narodów wzmożenia czujności i gotowości do zdecydowanego przeciwstawienia się wszelkim posunięciom, zmierzającym do rozpętania wojny, do zerwania porozumień w sprawie uregulowania spornych kwestii międzynarodowych.

Wszechzwiązkowa Centralna Rada Związków Zawodowych wzywa wszystkich członków związków zawodowych, wszystkich ludzi pracy ZSRR, by poparli prowadzoną z inicjatywy Światowej Rady Pokoju międzynarodową kampanię na rzecz uregulowania spornych kwestii międzynarodowych.

Wszechzwiązkowa Centralna Rada Związków Zawodowych przekonana jest — stwierdza w zakończeniu oświadczenie — że masy pracujące naszej Ojczyzny jeszcze szerzej rozwiną współzawodnictwo socjalistyczne i swymi osiągnięciami w pracy wzmocnią jeszcze bardziej radzieckie państwo socjalistyczne — ostoję pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Uczestnicy zjazdu AFL wyrażają niezadowolenie z polityki Eisenhowera

(f) NOWY JORK (PAP). — W Saint-Louis (stan Missouri) zakończył się zjazd Amerykańskiej Federacji Pracy (AFL) Zarówno sprawozdanie Komitetu Wykonawczego AFL, jak i dyskusja, która toczyła się w czasie zjazdu, odzwierciedliły niezadowolenie robotników amerykańskich z polityki rządu. Sprawozdanie to stwierdza m. in., że polityka rządu USA prowadzona jest w interesie wielkiego kapitału, oraz że zmniejszenie kredytów na ochronę zdrowia, oświatę i budownictwo mieszkaniowe świadczy o lekceważeniu interesów ludzi pracy Sprawozdanie podkreśla również zgubne „skutki polityki, zmierzającej do zaspokojenia interesów kół finansowych i przemysłowych kosztem interesów całego społeczeństwa". W swym sprawozdaniu Komitet Wykonawczy AFL z nieznacznymi zastrzeżeniami popiera jednak politykę zagraniczną rządu i wypowiada się za utrzymaniem na wysokim poziomie wydatków na zbrojenia.

Licząc się z niezadowoleniem robotników amerykańskich, przewodniczący Komitetu Wykonawczego AFL, Moany, w swym przemówieniu inauguracyjnym krytykował rząd za to, że znosi kontrolę nad czynszem mieszkaniowym i cenami, ściąga nadal wysokie podatki oraz nie dotrzymuje obietnicy rewizji antyrobotniczej ustawy Tafta-Hartley'a. Przemówienie to, świadczące, że kierownictwo AFL rezygnuje z popierania wewnętrznej polityki rządu, znamionuje bankructwo ugodowej polityki Komitetu Wykonawczego AFL. Jak wiadomo, po wyborach prezydenta USA w roku 1952 przywódcy AFL aktywnie współpracowali z rządem republikanów. Przewodniczący wchodzącego w skład AFL związku zawodowego robotników wodociągów, Durkin, był do niedawna ministrem pracy.

Jednakże w związku z tym, że Eisenhower nie dotrzymał obietnicy wniesienia poprawek do ustawy Tafta - Hartley'a, współpraca z rządem stała się dla Komitetu Wykonawczego AFL niewygodna, co też doprowadziło do dymisji Durkina.

Przemawiając na zjeździe Durkin — jak donosi agencja Associated Press — oświadczył, że Eisenhower pogwałcił porozumienie, w myśl którego rząd powinien był przedłożyć Kongresowi 19 poprawek do ustawy Tafta - Hartley'a.

Jak wynika z przebiegu posiedzeń zjazdu, koła rządowe przywiązują wielką wagę do stanowiska AFL. Na zjeździe wygłosili przemówienia minister ochrony zdrowia, oświaty i ubezpieczeń społecznych Hobby oraz sekretarz stanu Dulles. Hobby obiecał w imieniu rządu pewne rozszerzenie systemu ubezpieczeń społecznych.

Na jednym z posiedzeń zjazdu wiceprezydent USA Nixon odczytał orędzie prezydenta Eisenhowera do uczestników zjazdu, które wzywa związki zawodowe do współpracy z kapitałem. Eisenhower charakteryzuje ustawę Tafta - Hartley'a, jako „rozsądną" i obiecuje, że na następnej sesji Kongresu będzie przedstawiony program dotyczący związków zawodowych. Jak donosi korespondent agencji United Press, uczestnicy zjazdu przyjęli „ohojętnie" orędzie prezydenta Eisenhowera.

W związku z oświadczeniem Durkina, że Eisenhower nie dotrzymał obietnicy wprowadzenia poprawek do ustawy Tafta-Hartley'a, Nixon stwierdził, że „miało miejsce pewne nieporozumienie" między Eisenhowerem a Durkinem. Oświadczenie to przyjęte zostało — jak donosi agencja Reutera — wybuchem śmiechu. Na sali rozległy się natomiast oklaski w chwili, kiedy Nixon oświadczył, że „jeśli po upływie 4 lat naród amerykański stwierdzi, iż rządzony był przez garstkę wyzyskiwaczy, to republikanie przegrają wybory i zasłużą na tę przegraną" — co stropiło Nixona.

Dziennik „New York Times" podaje, że przed wystąpieniem Nixona przywódcy AFL musieli przekonywać wielu delegatów, aby nie opuszczali sali.

Uchwalona przez zjazd rezolucja podkreśla, że Eisenhower pogwałcił swe porozumienie z AFL.

Na zjeździe przemawiali też m. in. dwaj główni agenci AFL w Europie i Ameryce Łacińskiej — Irving Brown i Serafino Ramualdi. Zmuszeni oni byli stwierdzić wzrost nastrojów antyamerykańskich za granicą. „Nie ulega wątpliwości — oświadczył Brown — że niektóre kierownicze koła w Europie zachodniej spoglądają podejrzliwie na cele polityki amerykańskiej". Brown przyznał, że narody europejskie mają dość zimnej wojny, skarżył się on przy tym na „spadek zainteresowania organizacją atlantycką" ze strony tych narodów.

Gwałtowny tajfun w Japonii zniszczył 10 tysięcy domów

(f) NOWY JORK (PAP). W czwartek Japonię nawiedził gwałtowny tajfun. Według doniesień z Tokio bez dachu nad głową pozostało około 50 tys. osób. Tajfun zburzył lub uszkodził 10 tys. domów oraz spustoszył 25 tys. ha pól ryżowych Poważnemu uszkodzeniu uległy środki komunikacji i łączności, jak również urządzenia wojskowe.

Stwierdzono śmierć 134 osób. Ponadto na liście ofiar figuruje 297 osób zaginionych bez wieści i 311 rannych.

Rzeka Jodo wystąpiła z brzegów i zalała 5 tys. domów. Wobec przerwy w komunikacji telefonicznej i telegraficznej, dokładne ustalenie liczby ofiar i rozmiarów szkód materialnych jest na razie niemożliwe. W każdym razie wiadomo, że była to najcięższa z klęsk żywiołowych tego rodzaju od r. 1934, gdy wskutek tajfunu zginęło w Japonii około tysiąca ludzi.

Konferencja bezrobotnych zachodniego Berlina

(f) BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN, 3 tysiące bezrobotnych zachodniego Berlina zgromadziło się 25 bm. w okręgu Kreuzberg (sektor amerykański), aby wziąć udział w konferencji przedstawicieli bezrobotnych wszystkich sektorów. Konferencja miała obradować nad konkretnymi środkami zmierzającymi do realizacji słusznych żądań bezrobotnych zlikwidowania ich nędzy.

Władze policyjne wydały zakaz odbycia konferencji, silne oddziały policji obstawiły ulice prowadzące do lokalu, gdzie toczyć się miały obrady.

Delegaci przybyli na konferencję udali się w demonstracyjnym pochodzie do demokratycznego sektora Berlina. Zwrócili się oni do dyrekcji zakładów aparatury elektrycznej im. J. W. Stalina w dzielnicy Treptow z prośbą o wyrażenie zgody na odbycie konferencji w świetlicy tych zakładów.

Do uczestników konferencji przemawiał przewodniczący Centralnego Komitetu bezrobotnych zachodniego Berlina Walter Billing, który omówił walkę bezrobotnych, o realizację ich słusznych żądań.

Billing napiętnował amerykańską prowokację z paczkami, jako brudny manewr polityczny.

Delegaci na konferencję uchwalili jednomyślnie rezolucję, w której zobowiązują się popularyzować program żądań bezrobotnych zachodniego Berlina i uczynić wszystko, aby zacieśnić więź łączącą bezrobotnych z robotnikami zatrudnionymi.

Polska wystawa gospodarcza będzie bodźcem do dalszego rozwoju współpracy między Chinami a Polską

Uroczystość otwarcia wystawy w Pekinie

Otwierając polską wystawę gospodarczą w Pekinie przewodniczący Chińskiego Komitetu Popierania Handlu Zagranicznego Nan Han-czen wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

Ta wspaniała wystawa unaocznia w sposób żywy i konkretny narodowi chińskiemu olbrzymie sukcesy osiągnięte przez naród polski w dziedzinie gospodarczej w ciągu dziewięciu lat od chwili wyzwolenia. Wystawa będzie bodźcem do dalszego rozwoju współpracy gospodarczej między Chinami a Polską. Umożliwi ona narodowi chińskiemu lepsze zapoznanie się z życiem gospodarczym Polski, umożliwi mu przyswojenie sobie doświadczeń polskich i przyspieszenie dzięki temu rozwoju gospodarczego Chin. Przyczyni się to niewątpliwie do zacieśnienia więzów przyjaźni między obu narodami i do wzmocnienia sił obozu pokoju i demokracji, któremu przewodzi Związek Radziecki.

Przewodniczący delegacji rządowej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Minister Żeglugi Mieczysław Popiel odpowiadając przewodniczącemu Nan Han-czenowi oświadczył m. in.:

Wszystkie kraje należące do obozu pokoju są ściśle zespolone i kroczą naprzód drogą współpracy gospodarczej. Podstawą naszej współpracy gospodarczej, naszym wspólnym celem jest przyspieszenie rozwoju ekonomicznego oraz podniesienie stopy życiowej i poziomu kulturalnego naszych narodów.

Minister Popiel zaznaczył, że wymiana towarów i przede wszystkim pomoc wzajemna w dziedzinie rozwoju przemysłu i żeglugi oraz wymiana naukowo - techniczna przyczynią się bezpośrednio do podniesienia stopy życiowej obu narodów i będą służyć sprawie budownictwa socjalistycznego.

W imieniu Centralnego Rządu Ludowego przemawiał Wicepremier Teng Siam-ping.

Naród chiński — powiedział on — obserwuje z głębokim zainteresowaniem wspaniałe osiągnięcia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej budującej socjalizm. Pracowity i bohaterski naród polski pod wspaniałym kierownictwem Bolesława Bieruta i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przy bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego, zajęty jest twórczą pracą i osiąga wspaniałe sukcesy w swym budownictwie gospodarczym. Naród chiński wyraża narodowi polskiemu swój najgłębszy podziw i składa mu najszczersze gratulacje.

Naród chiński jest świadom tego, że wraz z narodem polskim i innymi narodami uczestniczy we wspólnej wielkiej walce w obronie pokoju, w walce przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym. Każdy Wasz sukces jest więc najwyższym natchnieniem dla nas.

Naród chiński, który zajęty jest realizacją pierwszego pięcioletniego planu budownictwa gospodarczego, dzięki wystawie polskiej będzie mógł jeszcze więcej nauczyć się z przodującego doświadczenia narodu polskiego w dziedzinie przemysłu.

Minister Kultury i Sztuki Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Włodzimierz Sokorski wygłosił następnie przemówienie, w którym zaznaczył, że nauka i sztuka, służąc narodowi, służą zawsze sprawie wolności i niezawisłości. Dział sztuki na wystawie polskiej — powiedział minister Sokorski — przyczyni się do dalszego zacieśnienia przyjaznych stosunków między obu narodami.

W uroczystości otwarcia wystawy uczestniczyli także ministrowie i wiceministrowie rządu Chin, reprezentanci władz miejskich Pekinu, wyżsi urzędnicy Chińskiego Komitetu Popierania Handlu Zagranicznego oraz przedstawiciele organizacji masowych i kół naukowych.

Byli również obecni: ambasador Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Pekinie Stanisław Kiryluk, członkowie polskiej delegacji rządowej oraz przedstawiciele dyplomatyczni różnych krajów.

Strona ludowa uregulowała sprawę repatriacji wszystkich jeńców strony przeciwnej

(f) PEKIN (PAP). — Jak donosi z Kaesongu korespondent agencji Nowych Chin, gen. Li San Czo, główny przedstawiciel strony koreańsko - chińskiej w wojskowej komisji rozejmowej, zawiadomił głównego przedstawiciela amerykańskiego w tej komisji Bryana, że wszyscy jeńcy strony amerykańskiej, którzy znajdowali się w rękach Koreańskiej Armii Ludowej i chińskich ochotników ludowych, zostali już bądź bezpośrednio repatriowani, bądź też przekazani neutralnej komisji repatriacyjnej.

Gen. Li San Czo stwierdza w swym piśmie: „Wszyscy jeńcy waszej strony, którzy nie podlegali bezpośredniej repatriacji a znajdowali się dawniej pod kontrolą naszej strony, zostali przekazani 24 bm. pod opiekę wojsk hinduskich przydzielonych do neutralnej komisji repatriacyjnej. W ten sposób nasza strona nie ma już pod swoją kontrolą ani jednego jeńca waszej strony".

Bandy kuomintangowskie w Burmie narzędziem antypokojowych knowań USA

Artykuł czasopisma hinduskiego

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje z Delhi:

Specjalny korespondent czasopisma „Blitz" donosi z Rangunu o intrygach amerykańskich przeciwko rządowi Burmy. Korespondent pisze, iż przebywanie w Burmie wojsk kuomintangowskich jest „manewrem Stanów Zjednoczonych... obliczonym na przygotowanie nowej wojny w tej części Azji".

Korespondent stwierdza następnie, że między ambasadorem Stanów Zjednoczonych na wyspie Taiwan Rankinem i szefem amerykańskiej grupy doradców wojskowych na wyspie Taiwan — Chasem z jednej strony, a Czang Kai-szekiem z drugiej, osiągnięte zostało tajne porozumienie. Zgodnie z tym porozumieniem „dowódca wojsk kuomintangowskich w Burmie nie powinien podporządkowywać się żadnej decyzji komisji czterech państw, która rozpatruje sprawę wycofania wojsk kuomintangowskich z Burmy".

Równocześnie — kontynuuje korespondent — „ministerstwo obrony USA utworzyło specjalną grupę wojskową zajmującą się sprawą wykorzystania w celach strategicznych oddziałów czangkaiszekowskich w południowo-wschodniej Azji".

Powołując się na wiadomości z amerykańskich kół wojskowych w Syjamie, korespondent wskazuje, iż grupa ta wraz z przedstawicielami armii kuomintangowskiej w Burmie „bada rozmieszczenie burmańskich sił zbrojnych, przygotowuje dla jednostek kuomintangowskich w Burmie mapy wojskowe, nawiązuje łączność między sztabami oddziałów kuomintangowskich itd.".

W zakończeniu korespondent podkreśla, że „Stany Zjednoczone zamierzają wykorzystać wzmocnienie pozycji kuomintangowców w Burmie jako jeden ze środków presji na rząd burmański... aby wciągnąć go do bloku wojskowego, wymierzonego przeciwko Chinom Ludowym".

Przybycie do NRD transportu jeńców niemieckich z ZSRR

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Berlina: Podczas rokowań między rządem radzieckim a delegacją rządową Niemieckiej Republiki Demokratycznej, które odbyły się w Moskwie w sierpniu br., osiągnięto m. in. porozumienie w sprawie niemieckich jeńców wojennych, odbywających w Związku Radzieckim karę za przestępstwa popełnione podczas wojny. Postanowiono podjąć kroki dla zwolnienia od dalszego odbywania kary niemieckich jeńców wojennych skazanych za przestępstwa popełnione podczas wojny, z wyjątkiem osób, które popełniły szczególnie ciężkie zbrodnie przeciwko pokojowi i ludzkości i pozostaną dla odbycia wymierzonej im kary.

W dniu 25 bm. do Niemieckiej Republiki Demokratycznej przybyło ze Związku Radzieckiego przeszło 500 niemieckich jeńców wojennych zwolnionych od dalszego odbywania kary za przestępstwa popełnione podczas wojny.

Uroczystość ku czci wybitnego postępowego działacza Odrodzenia prymasa Jana Łaskiego

(f) Dnia 26 bm. w Gnieźnie, w szczelnie wypełnionej sali Państwowego Teatru odbyła się uroczysta akademia dla uczczenia pamięci wybitnego postępowego działacza wieku Odrodzenia, arcybiskupa i prymasa Polski, kanclerza Jana Łaskiego.

Po zagajeniu akademii przez wiceprzewodniczącego Prezydium Woj. RN Malinowskiego, zabrał głos członek Komitetu Honorowego Roku Odrodzenia minister Oświaty Witold Jarosiński, który omówił działalność wybitnego męża stanu, postępowego działacza wieku Odrodzenia, księdza prymasa Polski, arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana Łaskiego. Mówca wskazał, że postępowy nurt epoki Odrodzenia to m. in. program usunięcia niesprawiedliwości i krzywdy społecznej. Jednym z wczesnych i wielkich przedstawicieli i wyrazicieli tego nurtu był Jan Łaski. Cechowały go głęboki patriotyzm i wielka troska o przyszłość Ojczyzny. W interesie Ojczyzny przeciwstawiał się naciskowi Watykanu na wewnętrzne sprawy Polski.

Po przemówieniu ministra Jarosińskiego zabrał głos prof Uniwersytetu Poznańskiego — Kaczmarczyk, który w obszernym referacie omówił działalność Jana Łaskiego. Prof Kaczmarczyk podkreślił, że Jan Łaski w okresie, gdy możnowładcy polscy dążyli do zaborczej polityki na wschodzie kraju, walczył o ziemie polskie nad Odrą i Bałtykiem. Jako walczący przedstawiciel postępowej wówczas masy drobnej szlachty i mieszczaństwa, dążył do ograniczenia zgubnej dla państwa polskiego polityki możnowładców, którzy dążyli do osłabienia władzy centralnej, do ograniczania władzy królewskiej.

Prof. Kaczmarczyk stwierdził, że dążenia Jana Łaskiego szły w kierunku zagwarantowania jak największej samodzielności Kościołowi polskiemu i usunięcia wpływów obcych, a przede wszystkim uniezależnienia od wrogich żywotnym interesom narodu wpływów ówczesnej polityki Watykanu. Jan Łaski nie uląkł się potępiającej go bulli papieskiej.

Mówca przypomniał wichrzenia i zmowy możnowładców przeciwko dalekowzrocznemu patriocie oraz słowa podziwu, jakie o nim wyraził Andrzej Frycz-Modrzewski.

Następny mówca, działacz katolicki, poseł Dominik Horodyński mówił o wielkiej czci, jaką całe postępowe katolickie społeczeństwo otacza pamięć Jana Łaskiego, widząc w nim przykład księdza miłującego nade wszystko Ojczyznę i kierującego się interesami narodu. Poseł Horodyński podkreślił, że katolicy, którzy biorą z przeszłości wszystko to, co uczciwe, patriotyczne i postępowe, wraz z całym narodem realizują wielki program budowy nowego, lepszego życia.

Ks. rektor Konstanty Święcicki stwierdził, że patriotyczne i uczciwe polskie duchowieństwo, które cieszy się uznaniem i szacunkiem narodu, czerpie z historii życia i działalności arcybiskupa Jana Łaskiego, ks. Hugo Kołłątaja, ks Stanisława Staszica i ks. Piotra Ściegiennego wzór umiłowania Ojczyzny i ludu. To duchowieństwo, które piętnuje jak najmocniej i które odgradza się dziś z całą siłą od działalności antyludowego kleru w rodzaju biskupa Kaczmarka i jemu podobnych, wyraża wdzięczność rządowi polskiemu za to, że tak pieczołowicie kultywuje pamięć wielkich mężów, postępowych działaczy Odrodzenia, a wśród nich arcybiskupa Jana Łaskiego.

Podczas akademii odczytano wśród gorących oklasków decyzję Prezydium MRN podjętą na wniosek mieszkańców miasta, o przemianowaniu jednej z głównych ulic Gniezna na ul. im. Kanclerza Jana Łaskiego. (PAP)

NIE WYSTARCZY INICJATYWA

W maju 1951 roku górnik Jan Tylec na fali współzawodnictwa, zainicjowanego przez Kawczyka pod hasłem „cyki na dobę" — spróbował „szczęścia" wykonując wraz ze swoją brygadą dwa cykle w ciągu doby.

Metoda była prosta. System skróconego cyklu, oparty na obowiązującym „rozkładzie jazdy", wyliczonym co do godziny, a nawet minuty — przewidywał wykonanie trzech czynności, a mianowicie: urabiania, załadowania węgla i przekładki w ciągu godzin 12. A jako, że dobrze jest łączyć praktykę z wiedzą górniczą — Tylec porozumiał się ze swoim nadsztygarem — Trzoską i razem opracowali harmonogram skróconego cyklu.

Z Trzoską, obecnie — pracownikiem Instytutu Mechanizacji Górnictwa — przeprowadzamy wywiad dziennikarski. Żywo i z przejęciem opowiada nam o korzyściach metody skróconego cyklu. A więc: wyższa wydajność (około 20 procent), zmniejszenie obsady, wzrost zarobków i oszczędność materiału — drzewa, jako że system ten nie wymaga tak silnej obudowy.

Trzoska zachwala z przekonaniem wszystkie walory skróconego cyklu, choć nikt mu bynajmniej nie zamierza przeczyć. Przeciwnie, właśnie w sierpniu ub. roku w „Przeglądzie Górniczym" znajdziemy potwierdzenie słów racjonalizatora. W artykule pt. „Postęp urabiania i gęstość obudowy ścian" czytamy w obiecującym wstępie:

„autor przytacza na podstawie literatury zagranicznej analizę różnych rodzaj obudowy wyrobisk ścianowych oraz jej wpływu na wyrobiska. Zestawia systemy obudowy stosowane w polskich kopalniach. Wskazuje jego zdaniem najlepszy system stosowany według metody Tylca — Trzoski".

Autorem artykułu jest inspektor departamentu techniki Ministerstwa Górnictwa: inż. Mrozek. Ciekawe tylko, czy inspektor Mrozek poza interesującymi wiadomościami z dziedziny postępu w technice górniczej wie także o tym, że systemem skróconego cyklu nikt obecnie w górnictwie nie pracuje, że sam Tylec próbował „jechać" swoją metodą przez kilka miesięcy, po czym zrezygnował i pracuje „po staremu". Że Trzosce udało się dzięki „protekcji", to znaczy starej znajomości z dyrektorem Ciskiem z kop. Michał — przekonać go, by wypróbował na jednej ze ścian — skrócony cykl. Ale i tu po roku sprawa wzięła w łeb.

Pomysł zginął śmiercią bynajmniej nienaturalną. Pomnik pozostał... w postaci kilku wierszy w artykule o postępie technicznym i to wszystko.

O kilku drażliwych pytaniach, które wymagają odpowiedzi

Ponieważ problem jest zbyt poważny, warto by za pośrednictwem prasy postawić kilka pytań pod adresem departamentu techniki, a także innych ogniw administracji górnictwa.

A więc:

Dlaczego zaginął ślach o przekładce projektu Filaka?

Przypominamy: Paweł Filak, górnik z kopalni Wieczorek w roku 1950 zainicjował sposób przesuwania transportera zgrzebłowego bez rozbierania i składania, po prostu drogą kombinacji: jednej pary rąk, kilku rurek i dobrych lewarków. Metody Filaka do dziś dnia nie zastosowano w żadnej z kopalń zagłębia węglowego.

Co na to mówi sam Filak? Cóż? Tow. Filak próbował pracować swoim systemem na ścianie przez pół roku. Próbował odosobniony, bowiem na żadnej innej ścianie tejże kopalni nie zaryzykowano nawet próby — przesuwania transportera. Po pół roku racjonalizator zrezygnował. Przyczyny? Filak twierdzi, że brak lewarków. Uśmiecha się przy tym. Stary, doświadczony górnik (przeszło 20 lat stażu górniczego) wie o tym, że jak chęci nie ma i zainteresowania, to i o lewarki trudno i ściany odpowiedniej braknie. Wtedy racjonalizator pozostaje odosobniony i w końcu sam traci zapał i przekonanie. Słowem dziś na ścianie, na której pracuje przodowy górnik Filak — „sześciu chłopa robi nadal całą noc (trzecią zmianę) przekładkę transportera do ociosu".

Sprawa przekładki transportera nie darmo tłucze się, powtarza tak często we wnioskach racjonalizacyjnych, zgłaszanych przez naszych przodujących górników. Przekładka to najbardziej pracochłonna czynność przy ładowaniu węgla. Konieczność ciągłego przesuwania pancerza do ociosu przedłuża zamknięcia cyklu, zabiera ludzi, którzy mogliby w tym czasie odbierać skałom węgiel.

Właśnie ta myśl dręczyła racjonalizatora Pawła Kanię — dzisiejszego dyrektora kopalni Zabrze-Zachód — kiedy w lutym 1952 roku wystąpił z inicjatywą mechanicznego przesuwania transportera zgrzebłowego. Tow. Kania wykorzystał napęd elektryczny, by za pomocą nawijającej się na bęben windy - liny, przyciągnąć transporter na ocios. Urządzenie było proste, wymagało jedynie przekładni ślimakowej i nieco dłuższych stropnic. Do dziś urządzenia te nie zostały wyprodukowane przez warsztaty Rybnickiej Fabryki Maszyn. Zaś tow. Kania, prawdę mówiąc, już sam zrezygnował. Półtora roku minęło — a poświęcać czas i energię na walkę o wprowadzenie postępowej, racjonalnej metody przekładki nie zawsze jest łatwo — szczególnie gdy trzeba jednocześnie jako dyrektor, odpowiadać za węgiel, plan, ludzi, słowem za całą kopalnię.

W sprawie Kani ukazał się w maju br. na łamach „Trybuny Robotniczej", organu stalinogrodzkiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR — artykuł pt. „Patent Nr. 36021 (od red. — patent Kani) zginął bez śladu".

Odpowiadając na ten artykuł, wicedyrektor dep. techniki MG tow. Bura pisze, że właściwie nie można upowszechnić metody przekładki systemem Kani, bo „pomysł sam faktycznie jeszcze nie dojrzał i nie zdał dotąd egzaminu w próbach".

Można by zapytać tow. Burę, jakie kryteria biologiczne obowiązują przy dojrzewaniu pomysłów. I jak ma pomysł dojrzeć, kiedy przez półtora roku nie dostarczono kopalni odpowiednich urządzeń dla dokonania wystarczających prób.

Można by jeszcze przy sposobności zapytać o losy metody, zainicjowanej przez tow. Kowalika z kopalni im. Stalina (rok 1949), który dokonywał (a dziś już nie dokonuje) przekładki transportera między zmianami.

Można by zapytać tow. Burę, gdzie szukać owoców pracy wielu racjonalizatorów w górnictwie. A jeżeli piszemy dziś głównie o inicjatorach usprawnionej przekładki, nie wątpimy, że zapewne i w innych dziedzinach prac górniczych — znajdziemy przykłady podobne, fakty powtarzające się.

Gdzie szukać tych śladów? W życiu codziennym kopalni ich nie znajdziemy. Można je znaleźć w aktach, artykułach, posiedzeniach, a nawet na taśmie filmowej.

O filmie, propagandzie i prasie

W klubie racjonalizatorskim kopalni Stalinogród, — oglądamy filmy dokumentarne i instruktażowe, poświęcone nowym systemom przekładek. Klub jest pięknie wyposażony a filmy doskonałe, żywe, przekonywające.

Laureat nagrody państwowej Kowalik tłumaczy nam z ekranu, ile ton węgla można zarobić, wprowadzając jego system przekładki. Paweł Kania obserwuje z radością (rzecz jasna w filmie) efekty mechanicznej przekładki pancerza.

Argumenty obliczone w tonach, złotówkach i godzinach pracy są tak bezsporne, że trudno je zestawić z faktem nienaturalnej ciszy na odcinku realizacji tych inicjatyw.

Może filmy nie dochodzą do realizatorów planu przemysłu węglowego?

Odwrotnie. W roku 1952 na 1378 seansach 199 tysięcy górników zapoznało się z systemem szybkościowych przekładek. W roku bieżącym w pierwszym półroczu liczba seansów wynosi 1031 — widzów 127 tysięcy. Górnicy z wielkim zainteresowaniem przychodzą na pokazy, urządzane w salach zbornych, Domach Kultury, czy świetlicach. Instytut Mechanizacji Górnictwa wysunął pożyteczną myśl urządzania pokazów filmowych na podszybiu, w tym czasie, kiedy górnicy czekają na wyjazd.

Film nie jest jedyną drogą popularyzowania metod racjonalizatorskich. Dowiadujemy się o myśli postępowej w górnictwie z licznych artykułów prasy (może często zbyt optymistycznych), słuchamy audycji radiowych. Na pokazy szybkościowych przekładek przyjeżdżają setki ludzi i delegacji z sąsiednich kopalń i Zjednoczeń. Tow. Kania demonstrował na powierzchni wiele setek razy mechaniczną przekładkę, to samo można powiedzieć o innych.

Trzeba powiedzieć, że w dziedzinie popularyzowania inicjatywy górniczej został poczyniony poważny krok. Ale krok ten nie jest bynajmniej celem samym w sobie. Nie o efekciarstwo tu chodzi, ale o efekty przeliczone w większej wydajności, zwiększonym wydobyciu, większych zarobkach górniczych, lżejszej pracy.

O potrzebie organizacyjnego ujęcia inicjatywy górniczej

Płynie bogata fala racjonalizacji górniczych. Jeden pomysł ubiega drugi. Kawczyk inicjuje cykl na dobę, a już Tylec obmyśla cykl skrócony. Szulc kreśli plany rozbioru i zmontowania pancerza w czasie zmiany, zaś Filak, entuzjazmując się nową metodą — wpada na myśl przesunięcia transportera bez rozbierania. Kania mówiąc o tym, co natchnęło go do opracowania metody mechanicznej przekładki, pisze:

„Z chwilą, kiedy w naszej kopalni zmechanizowano w znacznym stopniu proces urabiania i ładowania węgla (od red. — mowa o zmechanizowanej kopalni Zabrze-Zachód), przekładka stałą się wąskim gardłem w walce o wzrost wydajności i wydobycia na zmechanizowanych ścianach".

Oto konsekwentny łańcuch, na którym pnie się w górę linia postępu technicznego. Jedna myśl rodzi drugą. Z jednego pomysłu wynika konieczność pobudzenia drugiej, może lepszej, racjonalniejszej inicjatywy.

O realizacji tej inicjatywy decyduje jednak organizacja, systematyczne realizowanie i kontrola wprowadzania, upowszechniania w praktyce życia kopalni—zatwierdzonych wniosków racjonalizatorskich.

Tej organizacyjnej formy braknie zbyt często w przemyśle węglowym. Dlatego też wnioski usprawniające produkcję umieją zabłysnąć, ale i gasną, niczem efektowne rakiety.

To prawda, warunki geologiczne są w górnictwie różne. Nie wszędzie, nie na wszystkich pokładach, ścianach, zabierkach można realizować pomysł racjonalizatora. Ale trzeba i czas już jest na to, by Instytut Mechanizacji Górnictwa dokonując oceny zgłoszonego pomysłu — jednocześnie określał, w jakich warunkach można usprawnienie to realizować; by departament techniki MG wydał obowiązujące rozporządzenie gdzie i w jakim terminie trzeba określony pomysł wprowadzić a także, by Ministerstwo kontrolowało przebieg tych prac, nie dopuszczało do marnowania cennej inicjatywy górniczej. Nie dopuszczało, to znaczy zapewniło taki system zaopatrzenia i premii, by załoga kopalń zainteresowana była w realizacji trudnego zadania, jakim jest nowa metoda, nowy system walki o węgiel.

Nowe metody wymagają często zespołowej pracy, kwalifikowanej załogi, trzymania się ścisłego harmonogramu, zgrania czynności urobku i odstawy, wymagają lepszej, sprawnej organizacji pracy i zaopatrzenia.

Dyr. Cisek z kop. Michał stwierdza, że metoda Tylca — Trzoski wymaga regularnej odstawy, która zawodzi z powodu braku wózków. To prawda, ale rzecz właśnie w tym, by nowa metoda pracy była bodźcem dla lepszej, bardziej systematycznej, harmonijnej organizacji pracy wszystkich elementów, działów i wydziałów, dających w sumie — wydobycie. By upowszechnianie nowych metod posunęło o krok naprzód walkę o postęp techniczny w górnictwie.

O roli i obowiązkach organizacji partyjnej

Nie posuniemy tej walki zdecydowanie naprzód, jeżeli instancje partyjne, jeżeli organizacje partyjne zakładów w codziennej, politycznej pracy nie będą się kierowały wytyczną, że walka o wydobycie to walka o wzrost wydajności, a więc i o wprowadzenie nowych, postępowych metod pracy w górnictwie.

Trzeba powiedzieć, że tej roli organizacje partyjne w przemyśle węglowym w dostatecznej mierze nie spełniają.

Sprawa systemu Tylec-Trzoska dyskutowana była w KM Bytomia. Stwierdzono, że system jest dobry, postępowy, ale nie nadaje się do wprowadzenia w kopalni Dymitrow. Tym orzeczeniem KM się zadowolił, miast przeanalizować gdzie i w których kopalniach bytomskich można i należy nowy system wprowadzić.

Aktyw organizacji partyjnej kopalni im. Stalina przechodzi do porządku dziennego nad faktem, że wskutek braku zainteresowania kierownictwa kopalni nie dokonano dotychczas ostatecznych doświadczeń, związanych z systemem Be-Ge. Że miast dokonać wystarczających prób, które dałyby podstawę do upowszechnienia tej metody — od miesiąca kwietnia zamknięto metodą Be-Ge jedynie 15 cykli i to nieprawidłowo.

Organizacjom partyjnym przysługuje prawo kontrolowania całości życia zakładu. W życiu, w rozwoju zakładu — postęp techniczny stanowi niezmiernie ważny, podstawowy element. Za realizację postępu technicznego muszą organizacje partyjne ponosić współodpowiedzialność. Muszą śledzić, analizować, ogarniać całość zagadnień, związanych z walką o budowę nowego, socjalistycznego, postępowego górnictwa.

W. SKULSKA

Brać przykład z przodujących w dostawach ziemniaków

ZIELONA GÓRA (kor. wł.). W wielu gromadach i gminach woj. zielonogórskiego chłopi przystąpili do realizacji planów obowiązkowych dostaw ziemniaków.

W dostawach ziemniaków w powiecie szprotawskim przodują chłopi z gromady Bobrowice gmina Leszno Górne, którzy wykonali już ponad 80 proc. planu rocznego. Spośród chłopów indywidualnych wyróżnia się Stanisław Kasprzak. Wykonał on swój roczny plan obowiązkowych dostaw ziemniaków w 195 proc. Dzięki takim jak on, gmina Leszno Górne wykonała już ponad 50 proc. rocznego planu dostaw ziemniaków.

W tym samym powiecie są jednak takie gminy i gromady jak np. Niegosławice, w których chłopi w niedostatecznym stopniu mimo przeprowadzonych wykopków wykonali plan dostaw ziemniaków.

Zalegają również z dostawami ziemniaków spółdzielcy z gminy Borowina.

Czas więc najwyższy, aby opieszali przystąpili do wykonania swych obowiązków.

Nie przyjął ziemniaków, bo nie otrzymał zarządzenia

Liczne skargi i zażalenia chłopów z gmin i gromad woj. zielonogórskiego wskazują na to, że pracownicy aparatu skupu nie zawsze spełniają należycie swe obowiązki.

Oto np. karygodny fakt, który miał miejsce w gminie Przewóz (pow. Żary). W dniu 16 bm. od godz. 7 do 10-tej przed magazynem GS Przewóz czekało 10 chłopów. Przywieźli oni ziemniaki w ramach obowiązkowych dostaw. Tymczasem magazynier oświadczył im, że ziemniaków nie przyjmuje, bo nie otrzymał od swoich władz zwierzchnich zarządzenia o rozpoczęciu skupu ziemniaków.

Chłopi wrócili do domu z ziemniakami, bo magazynier biurokrata i jego przełożeni zapomnieli, że skup ziemniaków rozpoczął się 10 września.

(s)

Nowe punkty usługowe

KIELCE (kor. wł.) W trosce o jak najpełniejsze zaspokajanie potrzeb społeczeństwa, spółdzielnie pracy województwa kieleckiego otwierają coraz to nowe punkty usługowe.

Jeden tylko związek branżowy spółdzielni metalowych uruchomił na terenie województwa w ostatnim miesiącu 28 nowych punktów usługowych np.: instalacyjno - elektryczne, hydrauliczne, zegarmistrzowskie, naprawy rowerów, radioodbiorników itp.

Związek Branżowy Spółdzielni Metalowców przewiduje uruchomienie do końca bieżącego roku dalszych 60 punktów usługowych, z czego 8 przypadnie na Kielce.

(s)

Posezonowa wyprzedaż odzieży po zniżonych cenach

Centrala Odzieżowa wprowadza od dnia 27 września br. posezonową wyprzedaż artykułów odzieżowych po obniżonych cenach. Wyprzedażą objęty jest szeroki asortyment okryć, ubiorów, bielizny i dziewiarstwa.

Artykuły te będą zaprezentowane konsumentom przez wszystkie sklepy detaliczne w witrynach oraz na odrębnych stoiskach. Wyprzedaż trwać będzie do 10 listopada br. (PAP)

Ubrania watowane na sezon zimowy

(f) Spółdzielnie pracy branży włókienniczo - odzieżowej zwiększyły produkcję ubrań watowanych, by zaopatrzyć w nie na zimę robotników budowlanych, transportowych i innych z różnych zakładów pracy. Znaczne ilości ubrań watowanych dostarczone będą dla wsi. W porównaniu z rokiem ub. znacznie podniosła się jakość ubrań watowanych, gdyż watą używaną do ich produkcji jest lepiej oczyszczana a wykończenie ubrań bardziej staranne.

(PAP)

Występ dyrygenta fińskiego w Warszawie

(f) W Warszawie odbył się w sali Opery koncert symfoniczny pod batutą wybitnego fińskiego kompozytora i dyrygenta — Nils Erick Fougstedt'a. Solistą koncertu był laureat II Międzynarodowego Konkursu im. Wieniawskiego — skrzypek H. Palulis.

Watykan, prymas i Ziemie Odzyskane

Trudno znaleźć w dziejach ostatnich dziesięcioleci — jak zresztą i w minionych stuleciach okres, w którym polityka Watykanu nie byłaby przeciwstawna najbardziej żywotnym interesom narodowym Polski.

Ostro ujawniła się ta linia w okresie międzywojennym, kiedy Watykan, stawiając na równi z imperializmem anglosaskim na niemiecki militaryzm — wprzągł cały swój wpływ, aby rzucić Polskę na kolana przed Rzeszą. Wystarczy przypomnieć antypolską postawę ks. Ratti, późniejszego papieża Piusa XI — w sprawie Górnego Śląska. Wystarczy przypomnieć choćby niesławną rolę nuncjusza papieskiego, Cortesi, który w sierpniu 1939 roku doradzał rządowi sanacyjnemu kapitulację przed hitlerowskimi żądaniami. Wystarczy wspomnieć o innych faktach, ujawnionych w czasie procesu Kaczmarka.

Nie były to fakty przypadkowe, wynikające z takich czy innych posunięć poszczególnych papieży. Była to linia polityczna, której odmówić nie można konsekwencji: linia popierania ze wszech sił „Drang nach Osten", przeciw ZSRR, a więc i przeciwko Polsce leżącej na drodze marszu niemieckiego imperializmu na Wschód.

„Ubogą krewną" była Polska dla Watykanu — taką, której rzuca się od czasu do czasu jałmużnę, podczas gdy bogaczy przyjmuje się w salonach. W czasie wojny, kiedy kraj nasz krwawił pod straszliwą okupacją — w salonach papieskich roiło się od hitlerowskich delegacji. Polakom natomiast Watykan potrafił jedynie zalecać... pokorę i cierpliwość. *„W nieszczęściach, które Was spotkały nie przestawajcie nigdy dopatrywać się Opatrzności"* — mówił papież 30 września 1939. Zaś w rok później, 23.XII.1940, kiedy terror hitlerowski zbierał krwawe żniwa na ziemiach polskich Watykan pocieszał Polaków tym, że *„ucisk ...z dopuszczenia Boga zwykł być cząstką i udziałem pobożnych"*. Naród, rzecz jasna, nie godził się z pokorą i powstawał do czynnej walki z okupantem. Wtedy znowu, w grudniu 1941 r., interweniuje Watykan, zalecając Polakom *„karność życia... chrześcijańską pokorę i łagodność w znoszeniu cierpień..."*

6 milionów pomordowanych, wśród nich blisko 2.000 księży, spośród blisko 4.000 prześladowanych przez hitlerowców — oto cena okupacji. Tymczasem zaś Watykan w Rzymie zalecał cierpliwe poddawanie się rzezi, a jego przedstawiciele w kraju, jak Adamski czy Kaczmarek, kazali wiernym przyjmować bez oporu zarządzenia hitlerowskie.

„Na pobitych Polaków pierwszy klątwę rzucę" — można by do Piusa XII odnieść słowa Słowackiego o Grzegorzu VII; natomiast błogosławieństwa zarezerwowane były dla *„synów tego narodu, wśród którego spędziliśmy niegdyś długie lata płodnej pracy"* — jak mówił papież 1 stycznia 1945, wspominając wojenne audiencje hitlerowskich żołdaków.

*

Jeśli taką była postawa Watykanu wobec Polski w okresie przedwojennym i w latach wojny — to cóż dopiero mówić o latach powojennych. W wyniku radzieckiego zwycięstwa nad faszyzmem Polska odzyskała zrabowane przed wiekami stare ziemie piastowskie nad Odrą i Nysą. W wyniku ujęcia władzy przez lud zlikwidowany został w naszym kraju ustrój kapitalistyczny, wyeliminowane zostały wielka burżuazja i obszarnictwo. Do pogardy więc i niechęci, jaką żywił dawniej Watykan wobec „ubogiej krewnej" — doszedł nowy ładunek nienawiści do kraju, który odebrał swe ziemie od watykańskich pupilków — niemieckich imperialistów i przegnał watykańskich protegowanych — monopolistów i hrabiów.

Wrogość ta, szczególnie wobec faktu przyłączenia do Polski Ziem Odzyskanych, zamanifestowała się od pierwszej chwili. Jeszcze nie obeschnął atrament na układzie poczdamskim, jeszcze nie odważyli się zachodni imperialiści jawnie wyrzec się swego podpisu — a już Watykan głosił (w grudniu 1945 r.):

„Gmach pokoju oprze się o kruche podstawy, jeśli będzie się wytyczało granice jednym pociągnięciem pióra, jeśli samowolną decyzją zrujnuje się życie ekonomiczne narodu, jeśli z jawnym okrucieństwem wysiedli się miliony ludzi..." Gdy dymiły kominy Majdanka i Oświęcimia — Watykan zalecał cierpliwe znoszenie terroru; ale gdy dokonany został akt historycznej sprawiedliwości, w wyniku zasiedlenia Ziem Odzyskanych przez Polaków — Watykan z miejsca odkrył „okrucieństwa". I z miejsca, rzecz jasna, podniósł na duchu odwetowców niemieckich i militarystów, dając im do zrozumienia, że nie uznaje ani granicy na Odrze i Nysie, ani ...milionów Polaków Ziemie Zachodnie zamieszkujących.

Od tego czasu upłynęło bez mała osiem lat. Każdy rok przynosił nowe zachęty dla rewizjonistów i szowinistów niemieckich, nowe akty wrogości wobec Polski. Dobrze zasługiwał sobie Pius XII na przydomek *„il tedesco"* — niemiecki papież.

A czego nie dopowiadał sam w przemówieniach i listach papieskich — m. in. w osławionym liście do biskupów niemieckich z 1948 roku — to dopowiadali zaufani i zausznicy. Osławiony połakożerca, kardynał Preysing oświadczył publicznie — w związku z powszechnym w Polsce żądaniem, by Watykan ustanowił diecezje na Ziemiach Odzyskanych — że *„Papież nie odwołuje biskupów (niemieckich), którzy pełnili służbę na terenach znajdujących się obecnie pod zarządem polskim z ich stanowisk, bo po ustaleniu granic biskupi ci wrócą na swe stanowiska, które musieli chwilowo opuścić..."*

Inna tuba papieska, organ włoskiej Akcji Katolickiej, „Il Quotidiano", pisał równie otwarcie:

„Watykan uważa te ziemie za niewątpliwie niemieckie... zatwierdzenie polskich biskupów równałoby się uznaniu granic Polski..."

*

W świetle tych faktów wrogie antypolskie stanowisko Watykanu ukazuje się w całej rozciągłości. W imię tej polityki Watykan nie chciał i nie chce dopuścić do uregulowania spraw kościelnych na Ziemiach Odzyskanych. W imię tej polityki próbuje Watykan w Polsce judzić przeciw władzy ludowej. I tę właśnie politykę realizowała w Polsce reakcyjna część hierarchii kościelnej z prymasem Wyszyńskim na czele.

Kiedy zza Łaby coraz donośniej brzmi rewizjonistyczna heca uprawiana przez kler — ta część hierarchii milczy. Ks. prymas Wyszyński, tak często zabierający głos dla szkalowania władzy ludowej, nie uznał za stosowne zaprotestować nawet przeciwko niedawnemu bezczelnemu oświadczeniu Adenauera w sprawie naszych Ziem Odzyskanych. A przecież wiadomo, że oświadczenie to nie tylko ma pełne poparcie reakcyjnego kleru niemieckiego, ale poza tym wydane zostało w całkowitej zgodzie z Watykanem.

Ks prymas Wyszyński jednak nie tylko milczał, kiedy wrogowie Polski krzyczeli. Zabierał on również głos wbrew interesom narodu, wbrew interesom Ojczyzny. Tak było przede wszystkim ze sprawą tymczasowości stanowisk kościelnych na Ziemiach Odzyskanych, której likwidacja leżała przecież w najgłębszym interesie wierzących Polaków, a którą ks. prymas Wyszyński torpedował wszelkimi sposobami.

Co więcej wiadomo, że choć ks. prymas pojechał do Watykanu, by rzekomo orędować tam sprawę zniesienia tymczasowości — faktycznie stanął on całkowicie na antypolskiej platformie w tej sprawie. Potwierdzają to na ogół dobrze poinformowane w tych sprawach koła zachodnio - niemieckiego kleru.

Oto co na ten temat pisał w styczniu br. „Echo der Zeit", katolicki tygodnik, będący organem osławionego hakatysty, kardynała Fringsa:

„Arcybiskup Wyszyński przeciwstawiał się zdecydowanie postulatom państwa, które dążyło do nowego uporządkowania prowincji kościelnych na obszarach niemieckich (tzn. na naszych Ziemiach Odzyskanych) *...Reprezentował on gorąco i odważnie punkt widzenia Kościoła* (tzn.: Watykanu)".

Do tego jednak „Echo der Zeit" nie ogranicza się, lecz podaje słuszną w zasadzie analizę motywów, jakimi kierował się ks. prymas Wyszyński:

„Właśnie walka o uznanie status quo na Odrze i Nysie wskazuje, że wola porozumienia prymasa zatrzymuje się tam, gdzie prawo i stanowisko Watykanu, określane interesami wyższymi niż narodowe, stawiają granice".

Jaśniej powiedzieć nie można, że prymas reprezentował nie polskie stanowisko w Watykanie, lecz watykańskie stanowisko w Polsce.

Reprezentował je zresztą nie tylko w sprawie Ziem Odzyskanych, ale na całym froncie swej polityki: od stwierdzenia (w liście pasterskim z 23.IX. 1948), że *„Ojciec Święty nigdy nie kwestionował granic Rzeczpospolitej Polskiej i w ogóle nie myśli zajmować się sprawą granic"* — co jest oczywistą nieprawdą, do szykanowania i zwalczania duchownych, którzy zajęli zdecydowane stanowisko wobec rewizjonistycznej hecy; od zajadłej nienawiści do władzy ludowej — do osłaniania i ochraniania księży - zbrodniarzy, skazanych za przestępstwa przez sądy.

A po tym wszystkim wiedząc jak bardzo potępia społeczeństwo nasze antypolską hecę uprawianą pod protektoratem Watykanu usiłował ks. prymas oszukać opinię polską i zataić przed nią rzeczywistą politykę Watykanu.

W wywiadzie ogłoszonym przed dwoma laty prymas Wyszyński twierdził, że

„Stolica święta nie jest skłonna do deklaracji słownych. Nie brak jednak faktów, które niekiedy więcej mówią niż słowa".

Istotnie deklaracji popierających polski punkt widzenia nie pamiętamy. Były natomiast — i to liczne — deklaracje na rzecz rewizjonistów i militarystów niemieckich, na rzecz wojny, przeciwko Polsce. Były zresztą nie tylko deklaracje, ale i fakty, o których pisaliśmy powyżej. Wiedział o nich, bo nie mógł nie wiedzieć i ks. prymas Wyszyński. Za cóż więc uważać należy te wykrętne słowa, jeżeli nie za próbę wybielenia przed opinią polską wrogiej Polsce polityki Watykanu — polityki zresztą w całej rozciągłości popieranej przez reakcyjną część hierarchii kościelnej?

To konsekwentnie antyludowe, prowatykańskie, proimperialistyczne, a więc i antypolskie stanowisko ks. prymasa ma swoiste „tradycje" w naszych dziejach. Nie zabrakło dostojników kościelnych w Targowicy, nie zabrakło karmazynów i królewiątek z kościelnej hierarchii w dawnych spiskach przeciwko Polsce, nie zabrakło magnackich prałatów w czołobitnych adresach do tronów zaborczych. Z „tradycji" wrogości i pogardy wobec ludu polskiego, przy jednoczesnej uległości wobec prawosławnego cara Mikołaja, protestanckiego Wilhelma czy katolickiego Franciszka Józefa — wywodzi się rodowód postawy ks. prymasa Wyszyńskiego. Tylko że w Polsce Ludowej przeminęły na zawsze czasy i obcych okupantów, i rodzimej reakcji, czasy kiedy obce, wrogie narodowi potencje rękoma rodzimych wielmożów prowadziły naród na zgubę.

*

Naród polski, który codziennym trudem buduje Ojczyznę, rozwija i wzbogaca Ziemie Odzyskane — potępia reakcyjne, awanturnicze stanowisko ks. prymasa Wyszyńskiego. Z narodem solidaryzuje się ogromna większość duchowieństwa różnych szczebli, stojąca na gruncie polskiej racji stanu, lojalna wobec swego rządu, pragnąca unormowania stosunków między Kościołem a Państwem. Naród nasz z uznaniem odnosi się do księży, którzy łączą swe duchowne funkcje z patriotyczną postawą lojalnych obywateli.

Państwo ludowe z samej istoty swego ustroju nie czyni i nie może czynić między obywatelami podziałów na wierzących i niewierzących, jak usiłują to czynić reakcyjni przedstawiciele hierarchii.

„Naród polski wie — pisał tow. Ochab — *że Konstytucja i Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zabezpieczają wolność sumienia i swobody religijne obywatelom. Rzeczypospolitej, że ręka sprawiedliwości ludowej karze Kaczmarków i Danilewiczów nie dlatego, iż są księżmi, lecz za ich antypaństwową, zdradziecką działalność polityczną, że kościół swobodnie rozwija swą działalność w Polsce i tym skuteczniej będzie mógł wypełniać swe zadania wobec ludzi wierzących, im pełniej i konsekwentniej oczyści się od warchołów i szkodników".*

Naród nasz wie, że państwo ludowe udzielało i nadal udziela pomocy kościołowi, np. w odbudowie zniszczonych świątyń. Opinia polska widzi, jak skrupulatnie i konsekwentnie władza ludowa przestrzega Porozumienia z kościołem z 1950 r. i duchem jego kieruje się w swej polityce.

Opinia polska zarazem widzi, jak Porozumienie to było systematycznie sabotowane przez ks. prymasa Wyszyńskiego i innych reakcyjnych awanturników z hierarchii kościelnej.

Dobro Polski wymaga, by wbrew usiłowaniom tych elementów zasady Porozumienia były wcielane w życie w interesie państwa ludowego, w interesie naszego pokojowego budownictwa.

(b)

WIADOMOŚCI SPORTOWE

W Sopocie odbywały się II żeglarskie mistrzostwa Polski, w których uczestniczyły załogi: AZS, Budowlanych, Kolejarza, Stali, Floty i CWKS. Na zdjęciu: jachty na trasie
Foto CAF — Uklejewski

Przedostatni etap wyścigu dookoła Polski wygrał Drążkowski

Na trasie z Poronina do Kielc kolarze uzyskali przeciętną szybkość zaledwie 33 km na godz.

KIELCE (tel. wł.). Przedostatni etap wyścigu dookoła Polski, który podobnie, jak i poprzedni mógł przynieść poważne zmiany w klasyfikacji indywidualnej, czołowi nasi kolarze potraktowali niestety zbyt niefrasobliwie. Pomimo tego, że trasa wyścigu nie przeszkadzała wcale w uzyskaniu większej szybkości, etap długości 220 km przebyli oni w spacerowym tempie ok. 33 km na godz. Do ostatnich 15 km przed metą nie było widać na szosie żadnej walki. Kilkudziesięcioosobowa czołówka wlokła się jak na spacerze.

Na marginesie tej mało ambitnej jazdy naszych czołowych kolarzy nasuwa się myśl, by do regulaminów kolarskich wprowadzić nowe przepisy, które ustalałyby przed startem tempo wymagane na danym etapie. W boksie np. jeżeli zawodnicy unikają walki, sędzia ringowy udziela im napomnienia. W kolarstwie, tak jak to widzieliśmy na etapie Poronin — Kielce, zawodnicy unikali tej walki przez blisko 200 km, a jednak żaden z nich nie otrzymał za to nagany. Krytykujemy wielokrotnie lekkoatletów czy pływaków, jeśli uzyskują oni wyniki słabsze od normalnie osiąganych. Trzeba także rozszerzyć te wymagania na kolarstwo, gdyż w innym wypadku nie będzie na szosie prawdziwej, sportowej walki.

PIERWSZE NIEUDANE UCIECZKI

Po ostrym starcie w Poronine wszyscy zawodnicy jadą zwartą grupą. Dopiero na 17 km koło Obidowej inicjują ucieczkę Klabiński, Królak i Waliszewski. Ucieczka ta została jednak szybko zlikwidowana, podobnie zresztą, jak i podjęta nieco później próba oderwania się od grupy Łasaka.

Od tej chwili, chociaż w czołówce znajduje się ponad 30 kolarzy i chociaż ukształtowanie terenu sprzyja próbom zrywów i ucieczek, poza kilkoma atakami Klabińskiego i Więckowskiego nie widać w czołówce zbytniego pośpiechu.

ZAPOMNIELI O SPORTOWEJ WALCE

Pierwszy lotny finisz w Krakowie (99 km) wygrywa Wiśniewski. Po tej krótkiej chwili ożywienia czołówka nadaje znów turystyczne tempo. Monotonna, pozbawiona elementu walki sportowej jazda trwa do Jędrzejowa (178 km), gdzie przed lotnym finiszem tempo nieco wzrasta. Finisz wygrywa Ulik, po czym wszyscy zgodnie zwalniają.

Na 22 km przed metą koło podejścia w Chęcinach po raz pierwszy w tym wyścigu ma defekt gumy Wilczewski. Zostaje w tyle, jednak nawet wtedy nikt z czołówki nie próbuje zwiększyć tempa. Poza jednym zrywem Królaka i Klabińskiego kolarze nie wykazują żadnej inicjatywy. Wilczewski szybko zmienia gumę i po kilku kilometrach z łatwością dochodzi do czołówki.

„ZESPOŁOWY" PRZYJAZD NA METĘ

Decydujący o zwycięstwie pojedynek rozgrywa się dopiero na ulicach Kielc. Drążkowski inicjuje samotną ucieczkę, zdobywa przewagę i jako pierwszy wpada na stadion. W pół minuty za nim przybywa na metę grupa 26 kolarzy, spośród których na finiszu zwycięża Królak wyprzedzając minimalnie Hadasika, Ulika, Klabińskiego, Wrzesińskiego i Więckowskiego. Różnica czasu między drugim z kolei — Królakiem a 26 — Błaszczykiem wynosiła tylko 26 sekund.

W klasyfikacji ogólnej nie zaszły po tym etapie żadne przesunięcia i nie należy przypuszczać, by ostatni etap, który rozegrany zostanie na trasie Kielce — Warszawa (185 km) przyniósł większe zmiany w tabeli

W. GOLĘBIEWSKI

WYNIKI XII ETAPU

1) Drążkowski (CWKS)	6:40:59
2) Królak (CWKS)	6:42:36
3) Hadasik (Unia)	6:42:36
4) Ulik (Gwardia)	6:42:37
5) Klabiński (Gwardia)	6:42:37
6) Wrzesiński (Kolejarz)	6:42:38
7) Więckowski (CWKS)	6:42:38
8) Pijanowsk. (Włókniarz)	6:42:39
9) Wiśniewski (OWKS Kr.)	6:42:39
10) Preczyński (Spójnia)	6:42:39
13) Wilczewski (Unia)	6:42:41
15) Wójcik (CWKS)	6:42:42
16) Chwiendacz (Górnik)	6:42:42

KLASYFIKACJA PO 12 ETAPACH:

1) Wilczewski (Unia)	60:50:05
2) Wójcik (CWKS)	60:59:39
3) Chwiendacz (Górnik)	61:02:43
4) Hadasik (Unia)	61:04:57
5) Klabiński (Gwardia)	61:05:26
6) Więckowski (CWKS)	61:06:47
7) Królak (CWKS)	61:09:22
8) Ulik (Gwardia)	61:10:55
9) Drążkowski (CWKS)	61:12:53
10) Wrzesiński (Kolejarz)	61:20:03

Gwardia prowadzi nadal we współzawodnictwie międzyzrzeszeniowym

We współzawodnictwie międzyzrzeszeniowym o nagrodę Prezesa Rady Ministrów — Bolesława Bieruta i Marszałka Polski — Konstantego Rokossowskiego prowadzi w dalszym ciągu Gwardia przed pionem wojskowym i Stalą.

Stan tabeli punktacyjnej za okres od 1.V.—22.IX.1953 przedstawia się następująco: 1) Gwardia — 10.697 pkt., 2) pion wojskowy — 8.112 pkt., 3) Stal — 3.204 pkt., 4) Ogniwo — 2.997 pkt., 5) Budowlani — 2.933 pkt., 6) AZS — 2.913 pkt., 7) Kolejarz — 2.713 pkt., 8) Spójnia — 2.238 pkt., 9) Włókniarz — 1.849 pkt., 10) Górnik — 1.705 pkt., 11) Unia — 1.431 pkt., 12) LZS — 130 pkt., 13) Start — 36 pkt.

W Górskim Raidzie PTTK uczestniczyło ponad 2500 turystów

Ogólnopolski Górski Raid Turystyczny PTTK, przeprowadzony w dniach 17—20 bm. na 17 trasach sudeckich, wykazał ponownie, że turystyka cieszy się coraz większą popularnością. Zgromadził on ponad 400 drużyn, liczących łącznie około 2.500 uczestników.

Bardzo liczny udział młodzieży i kobiet w pierwszym raidzie nizinnym, zorganizowanym przed miesiącem na terenie Warmii i Mazur, nie był zjawiskiem jednorazowym. Raid górski, przyciągnął rekordową ilość młodzieży, która uczestniczyła w nim w drużynach wielu zakładów pracy, oraz w zespołach SKS-ów i zespołach szkolnych. Widzieliśmy także drużyny wyższych uczelni, jedną MDK oraz trzy drużyny Domów Harcerskich, nie licząc zespołów ogólnych.

Udział kobiet wyniósł 40—45 procent. Dwadzieścia zespołów wyłącznie żeńskich, w tym 7 szkolnych ma również swoją wymowę.

Ilość drużyn zgłoszonych przez zakłady pracy doszła do imponującej liczby 170, dystansując nawet PTTK, które wystawiło 154 zespoły. Ze zrzeszeń sportowych najliczniej stawili się członkowie ZS Kolejarz (35), następnie Stali (15), Budowlanych (10) i Górnika (9). Uderzał natomiast zupełny brak zespołów LPŻ. Po raz pierwszy pojawiły się w raidzie turystycznym dwa zespoły wojskowe.

Ogólne to zestawienie należałoby uzupełnić jeszcze i tym, że turyści-raidowcy rekrutowali się ze wszystkich dzielnic Polski. Przewagę miał wprawdzie Dolny Śląsk, Stalinogród i Kraków, niemniej jednak obecność przedstawicieli Olsztyna, Zielonej Góry czy Wybrzeża, mówi wyraźnie, że wędrówki górskie są dostatecznie atrakcyjne w całym kraju.

Zwycięzcą ogólnym Raidu została drużyna Zarządu Portu z Gdańska. Wśród kobiet na pierwsze miejsce wysunęły się olsztynianki, a grupie młodzieżowej pierwszeństwo przypadło przedstawicielkom Rzeszowa.

Wybór tras sudeckich był trafny. Po pierwsze uczestnicy mieli okazję zaznajomienia się bliżej z regionami, dotychczas mało uczęszczanymi, jak np. piękne pasmo Gór Sowich, które nie cieszy się wielką frekwencją turystyczną. Również szlaki Kotliny Kłodzkiej wywarły na uczestnikach silne wrażenie i spodziewać się należy, że w przyszłości będą oni tam bywać częściej.

W ramach Raidu przeprowadzono szereg czynów społecznych, które tym razem skoncentrowały się na pomocy przy kopaniu kartofli czy rwaniu lnu. Ludność miejscowa witała serdecznie nieoczekiwaną pomoc.

Miesiąc budowy Warszawy posłużył niektórym drużynom do skierowania uwagi na ten właśnie moment. Drużyna warszawska Biura Konstr. Przem. Motoryzacyjnego z Żerania wespół z przedstawicielami Teatru Wrocławskiego i redakcji „Słowa Polskiego" (Wrocław) wspólnie propagowała akcję budowy Warszawy. Warszawianie przynieśli ze sobą ruchomą wystawę, obrazującą odbudowę stolicy. Montowano ją we wszystkich miejscach postoju, wygłaszając przy tym odpowiednie prelekcje. Po obejrzeniu wystawy widzowie oglądali występy artystyczne turystów wrocławskich.

Również trzy drużyny gdańskiego Kolejarza prowadziły akcję na rzecz budowy Warszawy. W ramach czynu społecznego wyświetlały one również radziecki film dla dzieci oraz film propagujący turystykę. Członkowie drużyn rozwieszali też gazetki fotograficzne ze zdjęciami z poprzednich raidów.

Niektóre drużyny prowadziły odczytową akcję propagującą zawód górniczy. Znany z raidu olsztyńskiego zespół „Muchomorów" z Radomia ofiarował szkole podstawowej w Kamiewie bibliotecz.kę złożoną z 50 tomów, naprawił młockarnię elektryczną w spółdzielni produkcyjnej w Sokolcu i przy pomocy fotogazetki propagował piękno Gór Świętokrzyskich.

Czterodniowy Raid Górski miał jednak i niedociągnięcia. Należały do nich w niektórych wypadkach zbyt długie etapy oraz niedostateczne niekiedy, znakowanie, które dezorientowało drużyny. Stałym mankamentem wymagającym szybkiego rozwiązania jest niemożność dostatecznego uwzględniania elementów krajoznawczych. W rezultacie raidy przemieniają się często w intensywną wędrówkę, która nie daje uczestnikom pełnych wrażeń, a przede wszystkim nie zaznajamia ich z osobliwościami przemierzanego terenu. W przyszłości należałoby więc skrócić czas marszu na rzecz dokładniejszego zwiedzania.

W sumie Górski Raid Sudecki PTTK spełnił swe zadanie i stał się poważnym atutem propagandowym turystyki pieszej.

(M)

Sportowcy w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Sportowcy i działacze kultury fizycznej, jak co roku wezmą czynny udział w obchodach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, rozpoczynającego się w dniu 8 października br.

W czasie Miesiąca sportowcy, działacze, instruktorzy, trenerzy, sędziowie i pracownicy kultury fizycznej jeszcze śmielej sięgać będą do skarbnicy doświadczeń masowego sportu radzieckiego, przodującej nauki i teorii wychowania fizycznego. Sportowcy polscy będą wzmacniać więź z Towarzystwem Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wstępując masowo w szeregi TPP-R.

W kołach sportowych, LZS i SKS wygłaszane będą pogadanki o osiągnięciach sportu w Związku Radzieckim, oraz prowadzone będą dyskusje na temat, jak dane koło wykorzystuje w swojej pracy doświadczenia sportu radzieckiego.

W całym kraju odbędą się również liczne zawody i imprezy sportowe, które zadokumentują przyjaźń sportowców polskich z przodującymi w świecie sportowcami Kraju Rad.

Sportowcy przygotowują poza tym ciekawe pokazy, z którymi wystąpią w częściach artystycznych akademii, organizowanych z okazji obchodu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Finały mistrzostw żeglarskich

W sobotę 25 bm. odbyły się na Zatoce Gdańskiej pierwsze biegi finałowe w ramach II żeglarskich mistrzostw Polski.

W konkurencji mężczyzn, którzy płynęli na jachtach typu „V" — (50 m² żagla) zwyciężył Dacko (AZS) przed Perlickim (Stal) i Kuśnierzem (LPŻ).

Rozegrany został również pierwszy bieg finałowy w konkurencji kobiet, które startowały na jachtach typu „Konik" (40 m² żagla). Zwyciężyła zeszłoroczna wicemistrzyni Polski Sumińska z gdańskiej Stali przed Grochowską (LPŻ), mistrzynią Polski Dudzic i Kosicka (LPŻ).

Turniej szermierczy w Warszawie

26 bm. rozpoczął się w sali MDK w Warszawie ogólnopolski turniej szermierczy we florecie kobiet i w szabli z udziałem czołowych szermierzy polskich.

We florecie kobiet startuje czołówka zawodniczek polskich, jedynie bez Włodarczykowej, która bierze udział w mistrzostwach swojego zrzeszenia — Stali. W sobotę rozegrano walki eliminacyjne we florecie z udziałem 16 zawodniczek. Do finału zakwalifikowały się: Nawrocka, Skwarska, Kwietniewska, Ryszel, Sołtanowa, Kochówna, Adamczyk i Trzebuchowska.

W wyniku walk finałowych pierwsze miejsce zajęła: Sołtanowa — 6 zwycięstw przed Nawrocką — 5 zw., Adamczyk — 4 zw., Kwietniewską — 3 zw., Skwarską — 3 zw., Kochowną — 3 zw., Trzebuchowską — 2 zw. i Ryszel — 2 zw.

Piłkarze albańscy rozegrają mecz w Poznaniu

Piłkarska reprezentacja Tirany, która grała w ub. niedzielę z reprezentacją Warszawy, rozegra w Polsce jeszcze jedno spotkanie. Albańczycy wystąpią w środę 30 bm. w Poznaniu w meczu Tirana — Poznań.

Reprezentacja stolicy Wielkopolski oparta będzie na zawodnikach I-ligowego Kolejarza i III-ligowej Stali.

Klasyfikacyjny turniej tenisistów

W czwartym dniu ogólnopolskiego klasyfikacyjnego turnieju tenisowego w Szczecinie zakończono półfinały w grze pojedynczej mężczyzn. Do finału zakwalifikowali się: Licis i Piątek.

Kolejność zawodników w poszczególnych grupach półfinałowych jest następująca: Grupa I: 1. Licis, 2. Olejniszyn, 3. Kwiatek, 4. Buchalik. Grupa II: 1. Piątek, 2. Niestrój, 3. Sebrala, 4. Bełdowski. Tak więc w meczach o miejsca trzecie i czwarte spotkają się Olejniszyn z Niestrojem, o 5 i 6 Kwiatek z Sebralą, a o 7 i 8 Buchalik z Bełdowskim.

Najładniejszym spotkaniem sobotnich półfinałów mężczyzn była gra Licisa z Olejniszynem. Zwyciężył Licis 6:4, 12:10.

W finałowych spotkaniach gier pojedynczych kobiet uzyskano następujące wyniki: Jędrzejowska — Jaśkowiakówna 6:3, 6:0. Jędrzejowska — Fogelman 6:2, 6:2, Ryczkówna — Jaśkowiakówna 6:0, 6:1.

Na boiskach lekkoatletycznych Europy

Na czoło ostatnio osiągniętych wyników lekkoatletycznych wysuwają się rezultaty osiągnięte w czasie budapeszteńskiego spotkania ZSRR — Węgry, które przyniosło zwycięstwo zawodnikom Związku Radzieckiego. Na kontach swoich zapisali oni trzy nowe rekordy świata: sztafeta kobieca 4 x 100 m osiągnęła wspaniały wynik 45,6, a sztafeta 3 x 800 m uzyskała czas 6:36.6. Trzeci rekord pobił znany radziecki płotkarz Litujew w biegu na 400 m ppł., uzyskując znakomity czas — 50,4. Rezultat gorszy zaledwie o 1 cm od rekordu świata miała Czudina w skoku w dal — 6.21, jak również skoczek węgierski Foeldessy w tej samej konkurencji — 7,66 m.

Na tych też zawodach węgierska sztafeta mężczyzn pobiła światowy rekord na dystansie 4 x 1500 m, należący do Szwedów. Węgrzy uzyskali wynik 15:29.2.

Na drugi już dzień nowy rekord pobity w Budapeszcie, zaatakowany został z powodzeniem przez biegaczy angielskich na bieżni w Londynie. Anglicy przebiegli dystans 4 x 1500 m o 2 sekundy szybciej, uzyskując 15:27.2.

W czasie zawodów lekkoatletycznych w Oslo Boysen (Norwegia) pobił światowy rekord w biegu na 1000 m, pokonując ten dystans w czasie 2:20.4. Poprzedni należał do Whitfielda (USA) i wynosił 2:20.8.

Strandli rzucił w Oslo młotem na odległość 60.50 m, a Danielssen oszczepem — 69.27 m.

Jak podaje prasa czechosłowacka Emil Zatopek przygotowuje się do zaatakowania rekordu świata w biegu na 5000 m, który ustanowiony został w roku 1942 przez Gundera Hagga (13:58.2). Po zakończeniu wojny najlepsze czasy na tym dystansie osiągnęli następujący zawodnicy: Anufriew (ZSRR) — 13:58.8, Kuc (ZSRR) — 14:02.2, Pirie (Anglia) — 14:02.6, Zatopek (CSR) — 14:03.0.

(L)

Bokserzy Gwardii zwyciężyli w Berlinie drużynę ZS Dynamo 13:7

BERLIN. W sobotę 26 bm. rozegrane zostało w Sporthalle w Berlinie międzynarodowe spotkanie bokserskie między reprezentacjami ZS Gwardia i ZS Dynamo. Zwyciężyli bokserzy polscy 13:7.

Walki swe wygrali na punkty Stefaniuk, Rozpierski, Antkiewicz, Krawczyk i Piórkowski. Biel odniósł zwycięstwo przez tko, a Musiał uzyskał wynik remisowy.

Justka przegrał na punkty z Kaatzem, a Szulc uległ również na punkty Schöne. Reprezentant Gwardii w wadze ciężkiej Albrecht przegrał przez tko z Krügerem.

Występ bokserów polskich wywołał w Berlinie duże zainteresowanie. Walkom przyglądało się ponad 5.000 widzów.

20 bm. rozpoczęła się w Starachowicach I ogólnozakładowa spartakiada pracowników Fabryki Samochodów Ciężarowych. Na starcie stanęło ponad 3000 zawodników. Na zdjęciu: fragment defilady sportowców FSC w dniu uroczystego otwarcia spartakiady

Trener — wychowawcą naszych sportowców

Michał Jekiel
wiceprzewodniczący GKKF

Podjęta ostatnio uchwała Rządu dotycząca zakresu obowiązków trenerów i wysokości ich wynagrodzenia, zapewnia naszym trenerom pierwszorzędne możliwości twórczej pracy pedagogicznej, podkreśla ich odpowiedzialne zadania.

W Polsce Ludowej zadania trenera wynikają z głównego zadania naszego ludowego sportu — wychowania sportowców na dzielnych, zdrowych, odważnych, uczciwych patriotów ludowej Ojczyzny.

Sport stał się u nas nieodłączną częścią życia młodzieży. W nim znajduje ona zdrową rozrywkę, w nim hartuje swoje zdrowie, nabywa cech niezbędnych dla nowego człowieka — odwagi, hartu, wytrzymałości, dyscypliny, rozwija w sobie ducha koleżeństwa. Uczy się walczyć w szlachetnym współzawodnictwie, uzyskiwać zwycięstwa w wyniku wytrwałej pracy. W sporcie uczy się młodzież zdobywać sukcesy w imię służby dla Ojczyzny, ku jej chwale.

W tej ważnej pracy szczególna rola przypada trenerowi. On szkoli zawodników i kształtuje ich charaktery, on w dużej mierze wpływa na ich sposób patrzenia na świat i życie.

Szkolenie sportowe zawodników w dzisiejszej dobie szybkiego rozwoju wszystkich prawie dyscyplin sportowych stało się rzeczą nie tylko odpowiedzialną, ale szczególnie skomplikowaną. Coraz bardziej przechodzą do lamusa „chałupnicze metody" z „tajemnicami" i „sposobami" pojedynczych trenerów. Współczesna technika sportowa opiera się na poważnych wnioskach opartych o takie nauki jak anatomia, fizjologia, mechanika, psychologia itd. Dla ich opanowania winien sportowiec być człowiekiem wykształconym, w czym poważnie dopomóc mu musi trener.

Władza ludowa stworzyła sprzyjające warunki dla technicznego - sportowego szkolenia zawodników. Sale i hale sportowe, pływalnie i korty, boiska, skocznie i lodowiska, sprzęt sportowy, trenerzy i instruktorzy fachowi, prace naukowe, literatura fachowa — wszystko to jest dziś dostępne dla najszerszych mas pracujących.

Ma więc trener dla prowadzenia pracy szkoleniowej podstawowe warunki. Ogół naszych trenerów wykorzystuje te warunki należycie i prowadzi sumienną pracę.

Mamy już szereg trenerów, którzy rozumieją, że chałupniczymi metodami kolekcjonowania różnych „sposobów" nie można dalej pracować. Ci trenerzy czytają wiele, uczą się, studiują doświadczenia radzieckie i inne, uczą się uogólniać własne doświadczenia, odpowiadać nie tylko na pytania „jak to robić", ale i „dlaczego tak robić". Tak pracuje w piłce nożnej trener „Ogniwa" Bytom — Koncewicz. Tak pracuje w boksie trener „Stali" Poznań — Majchrzycki i szereg innych.

Należy jednak stwierdzić, że takich trenerów jest u nas wciąż mało. Wielu jeszcze żywi niechęć do książki, do dyskusji teoretycznej, do wiedzy. Pracują oni starymi metodami, hołdują różnym przesądom, nie konfrontują ich z nauką. A przy takiej konfrontacji pryskają te przesądy. Okazuje się wtedy, że fałszywą legendą było twierdzenie o groźbie „przetrenowania" kolarzy przed VI Wyścigiem Pokoju, tak jak fałszywym było twierdzenie, że muszą oni się szkolić w cieplarnianych warunkach.

Mało mamy jeszcze trenerów, którzy opracowaliby programy całorocznych treningów dla każdego zawodnika, sięgając przy tym do pomocy naszych naukowców. Wynika to przede wszystkim z braku zrozumienia, że całoroczny trening zapewnia harmonijny rozwój, pozwala unikać skoków w formie zawodników. Wynika to też z braku indywidualnego podejścia do każdego zawodnika.

Jedną z niewątpliwych zasług trenera Sztama jest jego umiejętność indywidualizowania, wykrywania u każdego zawodnika z osobna jego zalet i wad.

Metody naszych przodujących trenerów zbyt powoli stają się własnością ogółu trenerów. Winę za to ponoszą nie tylko poszczególni trenerzy, dzielący się niechętnie swoimi doświadczeniami z innymi, ale przede wszystkim rady trenerów w GKKF, w WKKF-ach i zrzeszeniach. Rady trenerów zbyt mało zajmują się organizowaniem twórczych seminariów i dyskusji dla rozpowszechniania pozytywnych doświadczeń, a w szczególności przekazywania doświadczeń młodym trenerom i kandydatom na trenerów. Np. instruktor „Unii" Chorzów — Cebula, mający dobre wyniki w swojej pracy nie otrzymuje dostatecznej pomocy od rady trenerów WKKF Stalinogród.

Najpoważniejsze jednak braki w pracy naszych trenerów leżą w niedocenianiu pracy wychowawczej. Tacy trenerzy łudzą się, że można na dłuższą metę osiągnąć poważniejsze rezultaty drogą doskonalenia techniki i taktyki sportowej w oderwaniu od pracy wychowawczej, od podnoszenia świadomości zawodnika.

Zbyt słaby jest udział dużej części naszych trenerów w kształtowaniu u sportowców podstawowych cech ludowego sportowca.

Jakie to są cechy? Przede wszystkim patriotyzm, socjalistyczny stosunek do pracy, poczucie koleżeństwa, szacunek dla sportowych przeciwników, dążność do podwyższania osiągnięć sportowych.

Niektórzy nasi działacze i trenerzy dopuszczają nieraz do faktów demoralizacji zawodników, do przechodzenia z jednego zrzeszenia do drugiego bez uzasadnionych przyczyn. Co więcej są u nas amatorzy nęcenia zawodników korzyściami osobistymi i wabienia ich do porzucania barw swego zrzeszenia. Trzeba powiedzieć jasno, że jest to robota szkodliwa, demoralizująca, nie mająca nic wspólnego z ludowym sportem.

Zadaniem trenerów jest krzewić przywiązanie do barw zrzeszenia, kultywować tradycje zrzeszeniowe, pobudzać ambicje do jak najlepszego służenia swojemu zrzeszeniu.

Niektórym naszym drużynom i zawodnikom daleko jeszcze do wzorowego zachowania się wobec swoich przeciwników sportowych. Nierzadkie są wypadki skandalicznych zajść na boiskach. Ale rzadkie są wypadki prowadzenia w tych drużynach pracy wychowawczej, szczególnie przez trenerów, omawiania w kolektywie drużyny tych wypadków i wyciągania wniosków.

Najczęściej ogranicza się sprawa do komisji dyscyplinarnej. Pouczająca niewątpliwie była reakcja organizacji partyjnej, do której należy piłkarz Hachorek, która ukarała go po linii partyjnej za niegodne zachowanie na boisku. Z tego faktu winny wyciągnąć wnioski i inne zrzeszenia w swej pracy wychowawczej. Wręcz odwrotnie oddziałuje na zawodników trener Ostrowski z Krakowa, który sam zachowuje się na zawodach w sposób niezdyscyplinowany.

By trenerzy mogli z powodzeniem prowadzić pracę wychowawczą, muszą oni stale podnosić swój ogólny i polityczny poziom. Ludowy trener - pedagog, który nie chce pozostać w tyle, chce się orientować we wszystkich skomplikowanych zagadnieniach życia, w problematyce swojej dyscypliny sportowej, musi się stale uczyć.

Jeżeli tego nie czyni staje się on „chałupnikiem" i traci autorytet. A bez autorytetu jego wpływ na zawodników jest minimalny. Rozumie to dobrze członek partii, trener Cendrowski, który stale pracuje nad sobą, śledzi za literaturą sportową, a zwłaszcza radziecką, prowadzi pracę polityczno - wychowawczą z zawodnikami, opracował samodzielnie program uprawiania sportów uzupełniających dla swoich wychowanków.

By trener mógł skutecznie wpływać na zawodników, musi on posiadać ich zaufanie, być ich powiernikiem, starszym przyjacielem, doradcą. Powinien się interesować ich życiem, powodzeniami i trudnościami w pracy i nauce. Mało jest jeszcze u nas takich trenerów jak Sztam, którzy by tak wnikali w sprawy swoich wychowanków jak on, umieli pozyskać ich przyjaźń i zaufanie. Mało jest jeszcze trenerów, którzy by umieli wpływać na zawodników, by ci ściśle przestrzegali sportowego trybu życia, stosowali się do zaleceń trenerów i lekarzy.

Wielką pomocą w pracy trenerów może być aktyw. Zarówno członkowie partii, jak i ZMP-owcy oraz aktywiści bezpartyjni stanowią naturalne oparcie trenera. Trzeba tylko, by trener — członek partii czy bezpartyjny — umiał z tego oparcia korzystać w pracy nad kolektywem.

By trenerzy mogli godnie spełniać swoje zadania, by mogli sami się rozwijać i wychowywać sportowców, muszą oni zająć właściwe miejsce w pracy zrzeszeń sportowych i sekcji sportowych komitetów kultury fizycznej. Nie można tolerować takich sytuacji, gdy o skierowaniu zawodnika na obóz szkoleniowy, czy nawet o wyznaczeniu na zawody decyduje się bez trenera i bez rady trenerów. Rady trenerów muszą pełnić swoje właściwe funkcje. Niedopuszczalna jest taka praktyka, gdy rada trenerów lekkiej atletyki GKKF z winy własnej i winy prezydium sekcji nie odbywa posiedzeń, nie podejmuje uchwał, nie przedstawia swoich propozycji prezydium sekcji, a zamiast tego mają miejsce przypadkowe spotkania, na których omawia się doraźne sprawy.

Rady trenerów to kolegialne ciała, kierujące sprawą szkolenia sportowego zawodników, opracowujące metodykę szkolenia, pomagające trenerom w ich skomplikowanej pracy, śledzące za rozwojem przodujących metod szkolenia sportowego i upowszechniające w sposób twórczy te doświadczenia.

Poważne zadania czekają trenerów. Zadania te mogą oni wypełnić przy własnym, ofiarnym wysiłku i przy pomocy kierowniczych ogniw na wszystkich szczeblach komitetów kultury fizycznej i zrzeszeń sportowych.

Około 1000 lekkoatletów na zawodach WRZZ

W sobotę 26 bm. rozpoczęły się na stadionie Spójni w Warszawie dwudniowe zawody lekkoatletyczne, zorganizowane przez Warszawską Radę Związków Zawodowych i Stołeczny Komitet Kultury Fizycznej. Do zawodów tych zgłosiła się rekordowa ilość — 959 zawodników z 58 warszawskich zakładów pracy.

Zawody lekkoatletyczne odbywała się w następujących konkurencjach: biegi na 100, 1000 i 3000 m dla mężczyzn, 100 m i 500 m dla kobiet oraz skok wzwyż, rzut granatem, pchnięcie kulą, skok w dal kobiet i mężczyzn. Na zakończenie rozegrany zostanie bieg sztafet 4 x 100 m kobiet i mężczyzn.

Spośród uzyskanych rezultatów na wyróżnienie zasługuje wynik Grysa (Budowlani) w biegu na 100 m. Zawodnik ten zwyciężył w dobrym czasie — 11.6 przed Rosikoniem (Budowlani) — 11.8 i Wojciechowskim (Stal) — 11.8.

W pchnięciu kulą kobiet — Komarówna (Ogniwo) uzyskała — 9.19 m, a w biegu na 100 m — Jachowska (Spójnia) — 13.6.

Zmiana terminu mistrzostw krajowych w pięcioboju i dziesięcioboju lekkoatletycznym

W związku z projektowanym meczem lekkoatletycznym Polska — NRD Sekcja Lekkoatletyki GKKF przesunęła termin mistrzostw Polski w 5-boju kobiet i 10-boju mężczyzn na 17—18 października br.

Zmieniono również miejsce mistrzostw. Odbędą się one nie w Poznaniu, a w Krakowie.

RADIO

PONIEDZIAŁEK 28 WRZEŚNIA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.06, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Audycja dla wsi, 5.20 „Swojskie melodie", 6.10 Jones — Wiązanka z opt. „Gejsza", 6.20 Wiadomości sportowe, 6.30 Gimnastyka, 7.20 Muzyka poranna, 7.50 Kalendarz radiowy, 8.00 Muzyka popularna, 9.00 Audycja dla klas V, 9.20 Koncert solistów, 9.50 Przerwa, 10.55 Audycja dla klas I, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Radziecka muzyka ludowa, 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 Koncert rozrywkowy, 13.40 Pieśni Stanisława Moniuszki, 13.55 Przerwa, 15.30 Audycja dla dzieci, 16.10 Borodin — Tańce połowieckie z opery „Książe Igor" wyk. Wielka Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Grzegorza Fitelberga, 16.20 Muzyka rozrywkowa, 16.45 Głos mają kobiety, 17.00 „Poznaj piękno języka rosyjskiego", 17.20 Koncert Ork. Rozgł. Wrocławskiej P. R. 18.00 „Na szerokim świecie", 18.15 Audycja z cyklu: „Od Tatr do Bałtyku" — „Polska muzyka ludowa", 18.30 Popularny koncert popołudniowy, 19.15 „Na młodzieżowej antenie", 19.45 Audycja dla wsi, 20.28 Wiadomości sportowe, 20.45 Audycja literacka, 21.05 Gra Ork. P. R. pod dyr. Jana Calmera, 21.35 Koncert solistów, 22.00 Audycja z cyklu: „Muzyka polskiego Odrodzenia" — świecka muzyka wokalna — aud. słowno-muzyczna w opr. dr. Z. Lissa.

Program II — na fali 407 m.

Program dnia 7.50, 14.00, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

5.10 Audycja dla wsi, 5.20 „Swojskie melodie", 6.00 Gimnastyka, 6.10 Kalendarz Radiowy, 6.15 Muzyka rozrywkowa, 6.50 Muzyka poranna, 8.00 Muzyka popularna, 8.55 Przerwa, 14.05 Informacje, 14.10 Audycja dla klas III—IV, 14.30 Koncert solistów radzieckich, 15.10 Audycja dla wychowawczyń przedszkoli, 15.15 Muzyka ludowa, 15.30 Audycja dla dzieci, 16.00 Arie i pieśni A. Rubinsteina, 16.20 Utwory Fryderyka Smetany, 17.15 Muzyka taneczna, w wyk. Radia Węgierskiego z udziałem solistów, 17.30 „Na warszawskiej fali", 18.00 Utwory skrzypcowe, 18.20 Strauss — Opowieści balowego walca, 18.30 „Nasze chóry śpiewają", 18.50 Muzyka taneczna, 19.14 Bach-Busoni — Toccata Intermezzo i Fuga C-dur gra Artur Rubinstein — fortepian, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Żołnierze" — poemat Tadeusza Kubiaka, 20.20 Koncert Krakowskiej Orkiestry i Chóru P. R. pod dyr. Jerzego Gerta, 21.26 Wiadomości sportowe, 21.36 Muzyka taneczna, 21.50 Z życia ZSRR, 22.20 Fragmenty młodzieńczych oper Mozarta, 23.32 Muzyka taneczna.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Centrala 8-34-01, 8-34-02, 8-34-03 8-34-04, 8-34-05. Redaktor Naczelny 8-17-06. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-96-65. Dział ideologiczny 8-98-89. Dział partyjny 8-97-37. Dział zagraniczny 8-96-54. Dział ekonomiczny 8-43-08. Dział rolny 8-98-78. Dział kulturalny 8-65-24. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział stołeczny 8-71-82. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-34-02, 8-34-04. Warunki prenumeraty: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę zleconą przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze — cena prenum.: mies. — 5 zł, kwar. — 15 zł, półrocznie — 30 zł, rocznie — 60 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe Oddziały i Delegatury PPK „Ruch" — cena w prenum. zbior. mies — 3.50 zł. Informacji w sprawie prenum. zagranicznej udziela PPK „Ruch" Biuro Wyd. Zagr., Warszawa, Koszykowa 31, tel. 8-64-81. Administracja: Warszawa, Wiejska 12, tel. 8-00-81. Zakłady Graficzne Dom Słowa Polskiego. 4B-20370
A B 5